

# GŁOS

# sobota

## WIELKOPOLSKI

### 12 STRON

Ukazuje się od 16 II 1945 ● Nr 297 (9263) Poznań, sobota, 15 grudnia 1973 Wyd. AB ● Cena 1 zł

# Sejm rozpoczął debatę generalną nad planem i budżetem na 1974 rok

**14 bm.** Sejm PRL rozpoczął dwudniową debatę generalną nad projektami uchwały o Planie Społeczno-Gospodarczego Rozwoju Kraju w 1974 r. oraz ustawy budżetowej. Obecna debata stanowi uwiecnienie dwutygodniowej, intensywnej pracy komisji sejmowych nad wymienionymi projektami. Po- sło- wie, którzy zabierali głos w piątek na posiedzeniu plenar- ny- m Parlamen- tu, oceniali te projekty jako odpowiadające w pełni interesom kraju i społeczeństwa. Zainaugurowana 14 bm. dyskusja, która trwała do godzin wieczornych, zostanie wznowiona w sobotę.

Sprawozdawcy parlamentar- ni PAP relacjonują: Obrady otworzył Marszałek Sejmu Stanisław Gucwa. Wśród posłów — Edward Gie rek. W ławach Rady Państwa zajęli miejsca jej członkowie z przewodniczącym Rady — Henrykiem Jabłońskim. W ła- wach rządowych — członko- wie gabinetu z premierem Pio- tem Jaroszewiczem. Marszałek Sejmu serdecznie powitał przybyłą na posiedze- nie delegację Wielkiego Zgro-

madzenia Narodowego Socja- listycznej Republiki Rumunii z wiceprzewodniczącym Zgroma- dzenia — Ilie Murgulescu, go- szcząca w Polsce na zaprosze- nie Prezydium Sejmu. Stwierdzając, że w umacnia- niu przyjaźni i współpracy so- cjalistycznej Rumunii istotną rolę odgrywają parlamenty obu kra- jów — S. Gucwa wyraził prze- konanie, że wizyta rumuńskich parlamentarzystów w Polsce przyczyni się do dalszego roz-

woju stosunków między obu państwami i zacieśnienia wię- zów przyjaźni łączących oba narody.

W pierwszym punkcie po- rząd- ku dziennego Izba podję- ła uchwałę w sprawie obsa- dzenia mandatu poselskiego w Okręgu Wyborczym nr 52 w Ilawie. Mandat posła na Sejm PRL uzyskał Zdzisław Łapeta (PZPR) — magister ekonomii, pracownik Wojewódzkiego Od- działu NBP w Olsztynie. Spra- wozdanie Komisji Mandatowo -Regulaminowej w tej spra- wie przedstawił pos. Mirosław Martin (PZPR). Mandat poselski w Okręgu Wyborczym w Ilawie wygasił w związku ze śmiercią pos. Mariana Gotowca. Pos. Zdzisław Łapeta złożył ślubow- anie poselskie.

Następnie Izba przystąpiła do rozpatrzenia projektów: uchwały o Planie Społeczno- Gospodarczego Rozwoju Kra- ju w 1974 r. oraz ustawy bu- dżetowej na rok 1974.

Sprawozdawca generalnym ob- u projektów był pos. Jerzy Pękala (PZPR). Przedstawił on sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Fi- nansów w tej sprawie.

Pierwszy zabrał głos — w imieniu Klubu Poselskiego PZPR — pos. Tadeusz Rudolf. Podkreślił on, że plan i budżet na rok przyszły uwzględniają dorobek i doświadczenia minio- nych trzech lat w dziedzinie przyspieszonego społeczno-go- spodarczego rozwoju kraju. Na rok 1974 zakłada się dalszy dy- namiczny rozwój gospodarki na rodowej oraz zwiększenie i unowocześnie- nie potencjału ekonomicznego kraju. Myślą przewodnią obu dokumentów jest zapewnienie dalszej, pow- szechnie odczuwalnej poprawy poziomu życia społeczeństwa. Mówca podkreślił, że choć plan na rok przyszły nie jest łatwy — jednak zadania w nim za- wartę są w pełni realne. T. Rudolf stwierdził, że Klub Po- selski PZPR uważa przedsta- wione przez rząd projekty pla- nu i budżetu na rok 1974 za optymalną i dostosowaną do obecnych możliwości konkrety- zację programu społeczno-go- spodarczego rozwoju kraju wy-

## Wyniki sesji parlamentu radzieckiego

Rada Najwyższa ZSRR jed- nomyślnie zatwierdziła plan rozwoju gospodarki radzieckiej na 1974 r., którego wyko- nanie będzie miało decydują- ce znaczenie dla pomyślnego zakończenia obecnej pięcioletki.

Plan przewiduje wzrost pro- dukcji przemysłowej i rolniej, dochodu narodowego i podnie- sienie materialnego i kultural- nego poziomu życia ludności.

Zgodnie z planem, produk- cja przemysłowa zwiększy się o 6,8 proc., przy czym pierw- szzeństwo oddaje się produkcji artykułów spożycia. W tej dzie- dzinie przewiduje się wzrost o 7,5 proc.

Sesja obradowała przez trzy dni na Kremlu. W jej pracach uczestniczyli: Leonid Breź- niew, Aleksiej Kosygin, Niko- łaj Podgorny oraz inni przy- wódcy partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

Parlament radziecki zatwier- dził także budżet państwowy na następny rok. Wpływy bud- żetu wyniosą 194.300.866 tys. rubli, a wydatki — 194.088.010 tys. rubli. (PAP)

tycznego na VI Zjeździe PZPR, za trafne — określenie na rok najbliższy zadań wy- nikających z postanowień I Kra- jowej Konferencji PZPR.

Występujący w imieniu Klu- bu Poselskiego ZSL pos. Hen- ryk Skrobisz stwierdził, że re- zultaty minionego roku wyzwo- liły nową energię społeczną i powiększyły zaufanie do służ- ności obranej drogi. Osiągnię- cie celów zawartych w projek- tach przyszłorocznego planu i budżetu pomnoży siły naszej gospodarki i zwiększy jej zdol- ność zaspokajania rosnących potrzeb społecznych.

Podkreślając, iż dynamika rozwoju polskiego rolnictwa w ostatnich 3 latach wytrzymuje porównania z dynamiką in-

*Dokończenie na str. 2*

*Omówienie wystąpienia posła Jerzego Pękala zamieszczamy na str. 2.*

# Gotowe są kolejne odcinki tras: E-8 i Hetmańskiej



Na zdjęciu: pierwsze samochody na nowo otwartym odcinku tra- sy E-8. Fot. — K. Przychodźka

Wczoraj o godzinie 13.45 podniesiono kolejny szlaban na trasie E-8, przekazując tym samym do ruchu drugą jezdnię drogi na ponad sześciokilometrowym odcinku między Swarzędzem i Kostrzynem.

Odcinek ten nie jest jeszcze kompletnie gotowy, pozostały

do wykonania prace kosme- tyczne. „Elektromontaż” bę- dzie montował wzdłuż drogi brakujące słupy oświetleniowe. Dlatego, mimo przekazania go do ruchu, traktowany jest na- dal jako droga w budowie, na co zwracamy szczególną uwą- gę kierowcom.

Drogę tę budowało 13 róż- nych przedsiębiorstw. General- nym wykonawcą było Poznań- skie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, inwestorem — Wo- jewódzki Zarząd Dróg Publicz- nych. \*

Dzisiaj natomiast, o godzinie 11 nastąpi w Poznaniu otwar- cie ruchu kołowego i tramwa- jowego na kolejnym odcinku Trasy Hetmańskiej, w kierun- ku Starołęki. Tramwaj poje- dzie tu po wydzielonym toro- wisku. Na odcinku od Dzier- żyńskiego do Starołęki usytu- owano 4 przystanki tramwajo- we: jeden w okolicy skrzyżo- wania ul. Dzierżyńskiego z ul. Traugutta, następnie na wy- sokości ulic: Rolnej, Bema i Starołękiej.

Ruch samochodowy odbywać się będzie na razie po jednej jezdni, druga zostanie oddana w przysz- łym roku. Jak nas poinformowa- no, dzięki ofiarności załóg przed- sięwzięcia wykonawczych, udało się skrócić cykl tej inwestycji o 15 miesięcy. Poszczególne roboty zakończono przeciętnie o 3 miesiące wcześniej. Inwestorem tego obiek- tu drogowego jest Zarząd Dróg, Mostów i Zieleni w Poznaniu. (wn)

## Konferencja teoretyczna w Warszawie

### W ćwierćwiecze zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego

Wczoraj — w przeddzień 25 rocznicy powstania PZPR — rozpoczęła się w Warszawie 2-dniowa konferencja teoretycz- na, poświęcona ćwierćwieczu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Przygotowały ją wspólnie Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR i Wydział Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC partii.

W konferencji biorą udział członkowie centralnego i teren- owego aktywów partii i teore- tycznego aktywu frontu ideolo- gicznego partii, pracownicy nauki PAN, uczeni i instytu- tów, historycy, zajmujący się dziejami polskiego i międ- zynarodowego ruchu robotni- czego.

W obradach uczestniczą: członek Biura Politycznego, se- kretarz KC PZPR — Fran- cisek Szlachciec, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz, członek Sekretariatu KC PZPR — Andrzej Werblan, członkowie kierownictwa wy- działów KC PZPR.

Konferencję otworzył rektor WSNS prof. Władysław Za- stawniy. Podkreślił on, że zjed- noczenie, które nastąpiło na gruncie ideologii marksizmu- leninizmu było historycznym etapem rozwoju ruchu robotni- czego. Jedno z zadań ruchu sta- ła się podstawą rozwoju partii i sukcesów naszego kraju w budownictwie socjalistycz- nym.

Referat omawiający na histo- rycznym tle etapy rozwoju pol- skiej klasy robotniczej i jej świadomości oraz znaczenie zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego — przedstawił prorektor WSNS — prof. An-

### H. Friderichs u P. Jaroszewicza

14 bm. prezes Rady Mini- strów Piotr Jaroszewicz przy- jął przebywającego w Polsce z wizytą oficjalną ministra go- spodarki Republiki Federalnej Niemiec — Hansa Friderichsa. Omówiono problemy wspólna- cy gospodarczej między Pol- ską a NRF.

W spotkaniu udział wzięli: wi- ceminister Kazimierz Olszew- ski, minister handlu zagranicz- nego — Tadeusz Olechowski, wiceminister spraw zagranicz- nych — Józef Czyrek. (PAP)

## W Stoczni im. Komuny Paryskiej

### Montaż 750-tonowego silnika okrętowego z „H. Cegielskiego”

Budowa pierwszego polskie- go 105-tysięcznika jest trud- nym egzaminem załogi Stocz- ni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zważywszy wielkość statku oraz fakt, że większość wyposażenia ma charakter pro- totypowy.

14 bm. pracownicy wydziału mechanicznego w stoczni roz- poczęli trudną i skomplikowa- ną operację szybkościowego montażu silnika okrętowego wyprodukowanego przez Zakła- d H. Cegielskiego w Poznaniu. O stopniu trudności tego zadania świadczy chociażby wielkość tego „serca okrętowe- go”. Posiada on osiem cylin- drów i moc 23.400 KM. Na przewiezienie tego kolosa o wadze 750 ton z Poznania do stoczni potrzeba było aż 20 wa- gonów.

Pierwszą fazą operacji jest przetransportowanie przy uż- yciu 80-tonowego dźwigu i po- łożenie na fundamentach w maszynowni dwóch podstaw silnika o wadze po 70 ton. Ko- lejna czynność, która wymaga- ć będzie zegarmistrzowskiej precyzji, to montaż i tzw. wy- centrowanie wału korbowego o wadze 130 ton. Ta faza ope- racji przewidziana jest za kil- ka dni. (PAP)

## CO O TYM SĄDZICIE

### Tele — zakłócenia

Dorośli widzowie wcale nie ukrywają tego, że z przy- jemnością oglądają Borka i Lolka, a także różne seryj- ne „dobranocki”. Nie świadczą to przeciw o ich zdzie- cinnieniu, a jedynie o coraz lepszym poziomie programów dla młodych widzów. Natomiast gdy dzieci oglądają programy, a zwłaszcza filmy, nie dla nich przeznaczone, przestaje być oboję- tna, co się za tym kryje i jakie niesie to następstwa.

Kto wie, czy nawet przy świetnym technicznie odbiorze tych programów i przy wysokim ich artystycznym poziomie nie powinna pojawiać się czasami na ekranach telewizorów pla- nsza z napisem: „Przepraszamy za wychowawcze zakłócenia...”. Może dorośli przypomniałoby sobie wówczas, że „dzieci mogły- by teraz zająć się odrobieniem lekcji, lekturą albo zabawą, lub że najwyższy już czas, aby poszły spać? Bo obserwacja współczesnego modelu życia rodzinnego wykazuje, niestety, bardzo niekorzystne, tolerowane przez rodziców, przywiza- nia dzieci do telewizora.

O niewątpliwych zaletach srebrnego ekranu wiadomo już prawie wszystkim. To — „okno na świat”, „szklany gość”, „mru- gająca muza” i „kino w domu”. Nic jednak nie jest doskona- łe. Telewizja też ma swoje wady. Pewien uczonej Anglik powie- diał o niej po angielsku, że to „guma do żucia dla oczu”. Trudno odmówić temu obrazowemu porównaniu odrobiny ra- cji. Czy nie stajemy się przypadkiem świadkami dorastania pokolenia „tele-przeżuwców”?

Może niedokładne jest moje rozeznanie, ale od pewnego czasu nie mogę oprzeć się wrażeniu, że mniej gwaro jest te- raz na placach zabaw i podwórkach, że piłka i ślizgawka tra- cą swoją siłę przyciągającą nawet w czasie wakacji, bo przecież tyle jest ciekawych filmów w telewizji, że przez cały rok mogłyby trwać teleferie. I dręczą mnie przecześnie niejasne, ale najpopularniejszym refrinem byłby obecnie tekst piosenki: „Zawsze niech będzie Zorro, zawsze niech będzie Święty, zawsze niech będzie western i Bonanza i Kloss!...”.

Nie należy do tych, którym czas pozwała oglądać najwar- tościowsze nawet filmy telewizyjnego kina. Niektóre zaległo- ści nadrobiam dzięki uprzejmości znajomych, którzy opowia- dają mi litościwie co ciekawego obrazu. Jakże niepełne byłoby jednak to streszczenie, gdyby nie pomoc ich syna lub córki, którzy zawołaniem: „Mamo, to nie tak było!” czuwają nad tym, abym nic z nieoglądanej filmu nie stracił. Niekiedy mały Romek od sąsiadów, spotkawszy mnie na schodach, mówi mi poufnie: „dzisiaj jest fajny film w telewizji — kowbojski”. Ale wtedy zdarza mi się zapomnieć włączyć telewizor. Cóż, nie umiem sobie jakoś dostosować zajęć do atrakcji telewizyj- nego programu. Choć nie dalek jak wczoraj żywa rozmowa z dwóch chłopców z tornistrami na plecach uświadomiła mi, że jest to przecież możliwe.

— Ty, będzie oglądał film w telewizji?

— A co, jutro idę dopiero na wpół do jedenastej, to się wyspię.

— Ja idę po południu, to obejrzę jutro rano...

Obawiam się, że gdy tak dalej pójdzie, to prędzej dziad- kiem zostanie, niż zobacze w telewizji tyle, ile widział już na przykład mój siostrzeniec Paweł.

Ostatniego lata po raz pierwszy znalazł się na prawdziwej wsi.

— No to teraz pójdziemy do świnek, krówek, do koników — zaproszała z entuzjazmem ciocia.

— Ciociu, ja mam tego dosyć w telewizji! — odrzekł Pawe- lek niedbale, nie przeczując jeszcze, że, jak sam się o tym szybko przekonał, to zupełnie nie to samo...

Ten dialog przejdzie zapewne do rodzinnej anegdoty. Bu- dzi on jednak pewną ogólniejszą refleksję dotyczącą współ- czasnego „tele-wychowania”.

Czy aby dzieci, mając czegoś za dużo w telewizji, nie będą miały tego za mało w życiu?

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie. Adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

## Związkowcy PRL i SFRJ zacieśniają współpracę

Przebywająca z wizytą ofic- jalną w Jugosławii delegacja CRZZ z jej przewodniczącym, członkiem Biura Politycznego KC PZPR — Władysławem Kruczkiem, zakończyła 14 bm. rozmowy z delegacją Rady Związków Zawodowych Jugo- sławii, na czele z przewodni- czącym Rady, Duszanem Pe- troviciem.

Obie strony oceniły wizytę i rozmowy jako bardzo korzy- stne podkreślając, iż przyczy- nią się one do dalszego rozwo- ju współpracy między organi- zacjami związkowymi obu państw.

15 bm. delegacja CRZZ kof- czy wizytę w Jugosławii. PAP

Jutro 12 stron

# H. Kissinger kontynuuje podróż bliskowschodnią

Sekretarz stanu USA Henry Kissinger, który prowadził w Kairze rozmowy z prezydentem Egiptu Anwarem Sadatem, odleciał w piątek po południu do stolicy Arabii Saudyjskiej na spotkanie z królem Fajsałem.

Henry Kissinger omawiał w Kairze sytuację na Bliskim Wschodzie i sprawy związane ze zbliżającą się konferencją pokojową w Genewie.

W piątek H. Kissinger spotkał się z ambasadorem radzieckim w Kairze Władimir Winogradowem.

Tymczasem, jak poinformował w piątek w Damaszku syryjski rzecznik wojskowy, po raz czwarty w tym tygodniu doszło do starć między siłami izraelskimi i syryjskimi w rejonie Wzgórz Golan. Rzecznik dodał, że Syryjczycy wkroczyli do akcji, kiedy dwie zmechanizowane jednostki izraelskie usiłowały podejść w pobliże syryjskich posterunków wojskowych wzdłuż linii przerwania ognia.

Japonia zdecydowanie domaga się, aby Izrael rozpoczął wycofywanie swych wojsk z okupowanych terytoriów arabskich — powiedział wicepremier Japonii, Takeo Miki w El-Rijad (Arabia Saudyjska).

Takeo Miki, który w charakterze specjalnego wysłannika rządu japońskiego odbywa podróż po kilku krajach arabskich, podkreślił, że warunki przywrócenia pokoju na Bliskim Wschodzie jest wypełnieniem przez Tel-Awiw rezolucji nr 242 Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Ośmiu obywateli arabskich, którzy w poniedziałek zostali przemocą deportowani przez izraelskie władze okupacyjne z zachodniego brzegu Jordanu na wschodni, opowiedziało na konferencji prasowej o terrorkach i prześladowaniach na terenach okupowanych. Znajdujący się wśród nich burmistrz miasteczka Bira — Abdel Dżawad Salach poinformował, że żołnierze izraelscy wtargnęli do ich domów o świcie. Znęcali się nad nimi i znieważali, a wreszcie zamknęli w więzieniu, po czym oskarżyli o kontakty z partyzantami i przemocą odprawili na wschodni brzeg Jordanu. (PAP)

# Dalsza konsekwentna poprawa warunków życia ludności

Omówienie wystąpienia posła J. Pękali w Sejmie

Mówca przypomniał, że obecna debata generalna nad planem i budżetem na 1974 r. poprzedziły intensywne prace w komisjach sejmowych, które zaaprobowały przedstawione przez rząd projekty stwierdzając, iż zapewniają one warunki dalszej, konsekwentnej realizacji programu VI Zjazdu PZPR i zadań wysuniętych przez I Krajową Konferencję PZPR.

Projekt planu zakłada dalszy wzrost poziomu życia ludności, m. in. poprzez wzrost płac realnych o 5 proc. Tym samym płace realne zwiększą się w ciągu 4 lat obecnego 5-lecia o około 30 proc. wobec zakładanych dla całego planu 5-letniego 18 proc. Przeciętą płacą miesięczną netto wyniesie w 1974 r. ponad 3 tys. zł. Łączne przychody pieniężne ludności wzrosną blisko o 9 proc. i przekroczą o 69 mld zł założenia pięcioletnia w tej dziedzinie na 1975 r.

W tym świetle węzłowym problemem polityki gospodarczej w 1974 r. jest równowaga pieniężno-rynkowa. Projekt planu zapewnia równowagę globalną, jednakże mogą wystąpić niedobory niektórych artykułów. Zadaniem gospodarki musi być więc, łagodzenie napięć i zabezpieczenie na rynku również równowagi cząstkowej.

Szczególnego znaczenia nabiera problem usług dla ludności, które powinny wzrastać ilościowo, przy równoczesnej poprawie jakości i terminowości. Należy koncentrować środki na rozwoju takich usług,

jak lokatorskie, motoryzacyjne, instalacyjne i remontowo-budowlane.

W 1974 r. przybędzie 246 tys. nowych mieszkań. Położony zostanie nacisk na poprawę jakości i funkcjonalności mieszkań oraz na kompleksowość zabudowy osiedli. Równoległe wzrosną środki na rozwój urządzeń komunalnych.

Wzrosnie liczba łóżek w szpitalach i miejsc w zakładach pomocy społecznej oraz liczba wiejskich ośrodków zdrowia. Łączne nakłady na inwestycje kulturalne zwiększą się w stosunku do br. o 12,8 proc.

Wyniki osiągnięte w br. dają gwarancje, że założony wzrost dochodu narodowego w 1974 r. o 9,5 proc. jest w pełni realny — kontynuował mówca, podkreślając, że wymaga to znacznego wzrostu produkcji, zwłaszcza przemysłowej. Powie dział na również, że Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego oceniła proponowany na 1974 r. wskaźnik wzrostu produkcji rolnictwa o 4,3 proc. za napięty, ale odpowiadający aktualnym możliwościom naszej gospodarki. Komisja Komunikacji i Łączności wskazała na konieczność przyspieszenia realizacji podstawowego układu komunikacyjnego oraz lepszego wykorzystania taboru kolejowego i samochodowego.

Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów uznała planowany udział inwestycji netto w dochodzie narodowym na poziomie 26,8 proc. za optymalny w obecnych warunkach. Natomiast Komisja Budownictwa i Gospodarki Komunalnej postulowała m. in. aby resort budownictwa opracował program likwidacji ewentualnych napięć w realizacji planu inwestycyjnego w 1974 r.

Podstawowym zadaniem handlu zagranicznego w przyszłym roku jest pogłębienie korzyści płynących z rosnącym udziałem Polski w międzynarodowym podziale pracy. Powinno także nastąpić dalsze umocnienie integracji gospodarczej z krajami RWPG, a zwłaszcza z ZSRR. Komisja Handlu Zagranicznego uważa, iż należy wykorzystać wszelkie możliwości przekroczenia w 1974 r. planów wzrostu eksportu. Założenia dotyczące importu powinny być traktowane jako maksymalne.

Pos. Pękala zwrócił daleką uwagę na potrzebę racjonalizacji zatrudnienia w 1974 r., a zwłaszcza osiągnięcia przystośności produkcji drogą wzrostu wydajności pracy. Stwierdził także, iż nowa struktura rad narodowych powinna się przyczynić do pełnej realizacji zadań gospodarki terenowej.

Omawiając projekt budżetu państwa, poseł-sprawozdawca oświadczył m. in. że w stosunku do pierwotnego projektu, nadwyżka budżetowa zostanie zmniejszona o około 700 mln zł. w rezultacie zmian proponowanych przez komisje sejmowe. Zmiany miały na celu głównie zwiększenie środków na potrzeby szkolnictwa, służby zdrowia, opieki społecznej i wychowania fizycznego młodzieży.

Kończąc, pos. Pękala wniósł w imieniu Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o uchwalenie projektu uchwały o Planie Społeczno-Gospodarczego Rozwoju Kraju w 1974 r. oraz projektu ustawy budżetowej na 1974 r. wraz z poprawkami komisji sejmowych. (PAP)

## Przemysł Budowlany

Rok bieżący kończy budowlani 10-procentowym przekroczeniem zadań w dziedzinie budownictwa i 5-procentowym w przemyśle materiałowym budowlanych. W przyszłym roku stają przed nimi znacznie zwiększone obowiązki, przede wszystkim utrzymanie tempa rozwoju produkcji budownictwa. Przewiduje się, iż w przyszłym roku zadania budownictwa będą o 17 proc. wyższe, a przemysłu materiałów budowlanych — o 12,4 proc. Problem — jak tego dokonać — był tematem dyskusji, którą podjął 14 bm. na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego. (PAP)

## Wpływ pielęgniarstwa na humanizację służby zdrowia

Koło naukowe przy Medycznym Studium Zawodowym w Poznaniu (ul. Mostowa 9), kierowane przez mgr Barbarę Janus, organizuje dzisiaj sesję popularno-naukową na temat wpływu pielęgniarstwa na humanizację służby zdrowia. Referentami są przede wszystkim słuchacze Medycznego Studium Zawodowego, które postanowiły przeanalizować formy pracy pielęgniarzek (pielęgniarstwo środowiskowe, społeczne w szpitalach itp.), współpracę pielęgniarzek z różnymi organizacjami społecznymi w zakresie opieki zdrowotnej i opieki nad ludźmi chorymi, tudzież sposób przygotowania do tych różnorodnych funkcji przez współczesne szkolnictwo medyczne.

Na sesję zaproszono młodzież ze wszystkich szkół pielęgniarstwa Wielkopolski. (bw)

# Sejm rozpoczął debatę

Dokończenie ze str. 1

nych, najbardziej intensywnie rozwijających rolnictwo krajów świata — mówca wskazał, że jednym z najcenniejszych kierunków działania jest tworenie warunków do integracji różnych struktur rolnych i ich swobodnej współpracy. Projekt przyszłorocznego planu zakłada, że globalna produkcja rolnicza powinna wzrosnąć w 1974 r. o 4,3 proc. — w tym roślinna o 2,4 proc. i zwierzęca o 6,5 proc.

Poseł zapewnił, że ZSL dołoży starań, by przyszłoroczne zadania społeczne i gospodarcze wykonane zostały pomyślnie oraz oświadczył, że Klub Poselski ZSL będzie głosował za przyjęciem obu projektów.

Przemawiająca w imieniu Klubu Poselskiego SD pos. Barbara Koziej-Zukowa podkreśliła realność projektu planu 1974, omawiając równocześnie warunki niezbędne dla zachowania ciągłości dalszego, dynamicznego rozwoju kraju.

Wzrastającym wymogom społecznym musi sprostać produkcja i dostawy artykułów wysokiej jakości i o różnym asortymencie. Posłanka obszerą część swego wystąpienia poświęciła problemowi usług. Mimo iż plan na rok przyszły przewiduje znaczny, bo 14-procentowy wzrost usług świadczonych przez gospodarkę usługową, a także i zakłady

niespełnione, to jednak nie wszystkie zanieдания na tym odcinku zostaną wyrównane w sposób odczuwalny. Aby przyspieszyć rozwój usług i podnieść jakość pracy tych placówek niezbędne jest większe zainteresowanie rad narodowych i władz administracyjnych wszystkich szczebli.

Klub Poselski SD — stwierdziła posłanka — udzieli pełnego poparcia projektowi planu. Aktyw i członkowie stronnictwa będą w swoim codziennym działaniu mobilizowali do pełnej realizacji przyszłorocznych zadań.

14 bm. — przed rozpoczęciem plenarnej sesji Sejm — odbyło się zebranie Klubu Poselskiego PZPR, którego przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch. Informację o projekcie kodeksu pracy przedstawił poseł wiceprzewodniczący CRZZ — Eugeniusz Grochal.

Tego dnia odbyły się również zebrania Klubów Poselskich ZSL i SD. (PAP)

## Polska delegacja w Kanadzie

W dniach 10—12 grudnia br. przebywała w Kanadzie polska delegacja gospodarcza pod przewodnictwem podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznym. W. Wisniewskiego. Przeprowadziła ona kolejną rundę konsultacji handlowych.

## D. Bijedic w Pradze

W piątek po zakończeniu wizyty oficjalnej w Polsce, przybył do Pragi premier Jugosławii, D. Bijedic. Jego wizyta oficjalna w CSRS będzie trwała do 18 grudnia br.

## Nominacje w rządzie CSRS

Prezydent L. Svoboda mianował dwóch nowych wicepremierów rządu CSRS: Rudolfa Rohliczka i Vlastimila Ehrenbergera.

## Obrady „dziewiątki“

W piątek 14 bm. w Kopenhadze rozpoczęła się konferencja na szczytach szefów państw i rządów 9 państw członkowskich Wspólnego Rynku.

## Le Duc Tho udał się do Paryża

Specjalny przedstawiciel rządu DRV, były negocjator w paryskich rozmowach w sprawie Wietnamu Le Duc Tho udał się w piątek do stolicy Francji. Ma się tam spot-

kać 20 grudnia z amerykańskim sekretarzem stanu H. Kissingerem, aby omówić obecną sytuację w Wietnamie Południowym.

## Rozmowa Dobrynina — Nixon

Prezydent USA, R. Nixon przyjął w czwartek ambasadora ZSRR w USA, A. Dobrynina i przeprowadził z nim rozmowę. Trwała ona 70 minut. Biały Dom nie podał bliżej

PAP RADIO INF WY TEL EFONEM RADIO INF WY TEL EFONEM PAP INF WY TEL EFONEM PAP INF WY TEL EFONEM PAP INF WY TEL EFONEM PAP

szych szczegółów rozmowy zaznaczając tylko, że dotyczyła ona ogólnych problemów polityki zagranicznej i stosunków amerykańsko-radzieckich.

## Porozumienie Cypr — Rumunia

W Nikozji zostało podpisane porozumienie między rządami Rumunii i Republiki Cypryjskiej, dotyczące transportu lotniczego.

## Misja P. Hartlinga

Dotychczasowy premier Danii, A. Joergensen został przyjęty w czwartek wieczorem przez królową Małgorzatę II, którą poinformował o fiasku swych konsultacji w sprawie utworzenia nowego rządu. W związku z tym królowa po-

wierzyła misję utworzenia nowego rządu P. Hartlingowi — przywódce frakcji parlamentarnej Duńskiej Partii Liberalnej.

## Wyniki wyborów w Wenezueli

Partia Akcji Demokratycznej zdecydowanie zwyciężyła w wyborach parlamentarnych, które odbyły się w ub. niedzielę w Wenezueli. Wg. oficjalnych i ostatecznych rezultatów, partia ta uzyskała większość absolutną w parlamencie. W senacie posiada 28 mandatów na 47, a w izbie reprezentantów 99 mandatów na 203.

## Nowa władza w Urugwaju

Prezydent Urugwaju, J. Bordaberry wyznaczył 25-osobową Radę Państwa, która ma zastąpić parlament rozwiązany w czerwcu br. i opracować nową konstytucję. Przewodniczącym rady został były kan dydat na prezydenta Urugwaju z ramienia partii „Blanco”, M. Echegoyen.

## Debaty na tematy irlandzkie

Izba Gmin parlamentu brytyjskiego zaaprobowała rządowy projekt ustawy na temat przekazania władzy wykonawczej, sprawowanej dotychczas przez Brytyjczyków nowej Radzie Wykonawczej Irlandii Północnej. Projekt ustawy przewiduje, że Rada Wykonawcza obejmie swe funkcje 1 stycznia przyszłego roku. Ustawę przyjęto stosunkiem głosów 79:6.

## Ujęli uzbrojonego przestępcę

# Obywatelska postawa dwóch młodych wolsztynian

Przypomnijmy kilka faktów. Późnym popołudniem, 24 listopada br., do sklepu z galanterią skórzaną, przy ul. Roberta Kocha w Wolsztynie wszedł Franciszek K. Podniesiony golf maskował jego twarz. Wyjąwszy z kieszeni pistolet zażądał od ekspedientki pieniędzy. Gdy ta odmówiła, sam wyjął z kasy około 3 000 złotych, po czym opuścił sklep. Ekspedientka wszczęła alarm.

Ze znajdującego się naprzeciw sklepu masarskiego wybiegli jego kierownik Jan Szczygieł i pobiegli za uzbrojonym bandytą, który uciekał w stronę pobliskich łąk i krzaków. Po chwili uciekającemu zabiegł drogą Alfons Tomys, pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Pomimo, iż w czasie szamotaniny padł strzał, Alfons Tomys, wspólnie z przybyłym Janem Szczygielem rozbroili przestępcę, odebrali mu zabrany łup i do prowadzili na miejsce przestępstwa. Zajęli się nim funkcjonariusze MO.

## Wczoraj, w ośrodku POSTiW w Wolsztynie, uhonorowano społeczną postawę A. Tomysa i J. Szczygła. W obecności przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych powiatu, kolegów z pracy, rodzin i bliskich dyrektor Gabinetu Prokuratora Generalnego PRL — Witold Rozwens podziękował Alfonsowi Tomysowi za pomoc jaką okazał organom ścigania i wręczył mu drobny upominek: zegarek z wygrawerowanym napisem „Dzielnemu człowiekowi — Prokurator Generalny PRL”. W swym krótkim wystąpieniu W. Rozwens podkreślił społeczną i moralną rolę czynu dwóch młodych wolsztynian, których zachowanie sprawia, że wchodzący na drogę przestępstwa muszą się liczyć, iż w popełnieniu zła przeszkodzi im

## Konsekwencje kryzysu paliwowego

Prezydent USA wprowadza nowe ograniczenia energii i paliwa w Stanach Zjednoczonych. Ostatnie zarządzenia dotyczą zmniejszenia zużycia energii elektrycznej dla celów reklamowych oraz do oświetlenia autostrad. R. Nixon stwierdził, że podjęte już kroki zmniejszyły zużycie benzyny o 15 procent.

W sposób katastrofalny zmniejszają się zapasy paliw płynnych w Luksemburgu. Jak oświadczył minister gospodarki tego kraju, Marcel Mart, według stanu z 4 bm. w kraju pozostało tylko na 31 dni benzyny, a innych paliw na 21 dni.

Jak poinformowano w piątek z kompetentnych źródeł, począwszy od przyszłego tygodnia cena węgla w NRF zwiększy się o 7 procent. Przyczyną tej podwyżki — jest wzrost kosztów produkcji.

## Pożar kościoła w Kaliszu

14 bm. w nocy w zabytkowym kościele Karmelitów w Kaliszu wybuchł groźny pożar. Mimo natychmiastowej akcji jednostek straży pożarnej spaliło się wiele przedmiotów o dużym znaczeniu dla kultury. W tym otarż główny i kilka obrazów. Przyczyną pożaru była milicja. (PAP)

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł). Przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy — Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029

## „Pionier 10“ dokonał nowego odkrycia

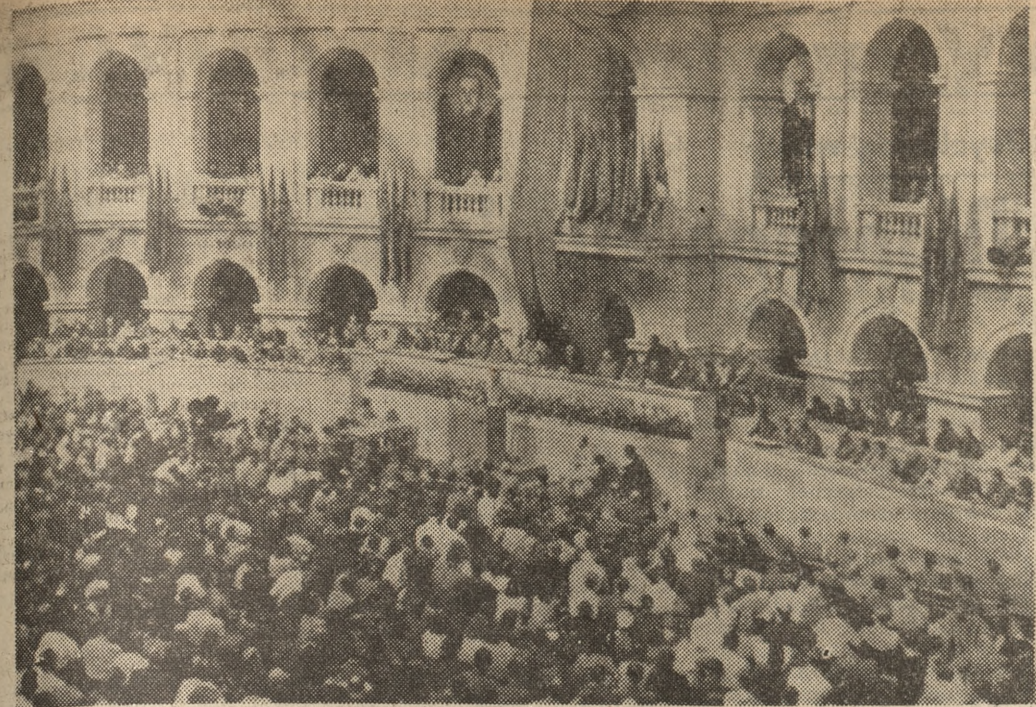
Amerykańska sonda kosmiczna „Pionier 10“ przesała na Ziemię nowe, zaskakujące dane naukowe. Sonda, która obecnie oddala się od planety Jowisz, znajduje się w odległości 10,4 mln km od jej powierzchni. Znowu zarejestrowała pole magnetyczne planety.

Uczeln sadził, że nie siera ono tak daleko. W jakiś czas potem, sygnały nadesłane przez „Pioniera 10“ doniosły, że kontynuację on lot poza orbitem tego pola. Kilka godzin później sytuacja powtórzyła się. Naukowcy wysunęli przypuszczenie, że pole magnetyczne Jowisza (które oddziaływa również na ziemskie pole magnetyczne) „rozciąga się i kurczy” pod wpływem tzw. wiatru słonecznego i, niezwykle szybko, cząstek materii wysyłanych przez słońce, pedzających z szybkością 482 km na sekundę. (PAP)

# BOGODA

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śniegu. Temperatura maksymalna w całym kraju około 0 stopni. Wiatry dość silne i porywiste z kierunków północno-zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruzsona



15 grudnia 1948 roku w auli Politechniki Warszawskiej, rozpoczął obrady Kongres Zjednoczenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Fot. — Archiwum

Cwierćwiecze PZPR

## Kongres zjednoczenia siły

Kiedy przed 25 laty rozpoczął się w auli Politechniki Warszawskiej Kongres Zjednoczeniowy, wśród zdołałych tę salę portretów bohaterów polskiej klasy robotniczej, symbolizujących tradycje walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, był także portret Marcina Kasprzaka. Ten syn Ziemi Wielkopolskiej wybitny działacz i przywódca — całym swym życiem, przetrwanym męczeńską śmiercią, tworzył przykład proletariackiego rewolucjonisty. Niezłomnie wierny sprawie, z żelaną energią i konsekwencją, a także bohaterskim samopowiemieniem, służył swej klasie i ludowi polskiemu. Dlatego też przeciwstawiał się rozbiciu ruchu robotniczego w Polsce, walcząc o „utrzymanie jego jednności i siły, wynikającej z rewolucyjnej i internacjonalistycznej ideologii”.

Kongres Zjednoczeniowy za mykał definitywnie 55-letni okres rozbicia polskiego ruchu robotniczego. Jego dziełem stało się też powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Za decyzją o powstaniu jednolitej partii przemawiał choćby bilans niełatwych doświadczeń historycznych narodu, wykazujący niemałe szkody spowodowane rozłamem. Ale w znacznie większym stopniu decyzyj o powstaniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej determinowała świadomość źródła dotychczasowych sukcesów ruchu robotniczego. A także świadomość ogromu zadań, stojących jeszcze przed ruchem robotniczym jako przywódcą całego narodu.

Kongres odbywał się wszakże w czwartym roku po odroczniu Polski (15-21 XII 1943) w ustrojowych kształcie demokracji ludowej i coraz pełniej bracia realizacji tych zasad sprawiedliwości społecznej, które w zapałkowej formie zdefiniował jeszcze Wielki Proletariat: „Złemia tym, którzy ją orzą; fabryki tym, którzy w nich pracują”. Co więcej, odbywał się w sytuacji zwycięskiego oświecenia, w toku ostrej walny klasowej, ludowej państwowości. Praktyka potwierdziła słusność nie tylko tego programu walki o narodowe i społeczne wyzwolenie, który sformułowała już podczas okupacji Hitlerowskiej Polska Partia Robotnicza, ale i rozwijającej następnie przez PPR strategii i taktyki walki o utrwalenie władzy mas ludowych w oparciu o ideologię marksizmu-leninizmu, w drodze współdziałania robotniczych organizacji, w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Te sukcesy będące rezultatem długotrwałego procesu umacniania się rewolucyjnych, leninowskich i internacjonalistycznych sił w polskim ruchu ro-

botniczym, działały zarazem na rzecz umacniania tego procesu. Sprzyjały zwyciężaniu i w sferach Polskiej Partii Socjalistycznej przekonania o wyjątkowej słusznosci programu dyktatury proletariatu, o potrzebie dalszego, socjalistycznego przeobrażenia Polski, o niezłomności umacniania jednolitej działalności z rewolucyjnym ruchem robotniczym innych krajów, szczególnie z partią komunistów radzieckich.

Praktyka ludowladztwa działała więc na rzecz skutecznego przewycięzania ideologii socjaldemokratyzmu i nacjonalizmu, które spowodowały niegdyś, a także tak długo podtrzymywały, rozbicie ruchu polskiej klasy robotniczej na rzecz wyzwolenia społecznego i narodowego. Sprzyjała zwycięstwu proletariackiej i internacjonalistycznej platformy zjednoczenia. W następstwie zaś rosnącej świadomości ogromu zadań stojących przed polskim ruchem robotniczym — jako przewodnią siłą mas pracujących — praktyka ludowladztwa doprowadziła do upowszechnienia poczucia niezbędności zjednoczenia ruchu robotniczego, którego platformą ideologiczną stawały się zasady programowe Polskiej Partii Robotniczej; wyrosłe na gruncie doświadczeń Wielkiego Proletariatu, SDKPiL i KPP, sprawzone pod względem skuteczności w praktyce walk wywoleńskich i rewolucyjnych przeobrażeń Polski.

Wprawdzie wciąż nie brakowało w dotychczasowych organizacjach przeciwników zjednoczenia. Nie brakowało też takich, którzy nie w pełni rozumieli potrzebę przeciwstawienia się tym obcym ideom wpływow rozłamowym, którzy nie zdawali sobie sprawy z niezbędności oczyszczenia ruchu od nacisków socjaldemokratyz-

Do końca roku pozostało już tylko niewiele dni roboczych. Przemysł finiszuje: załogi wielkopolskich kopalń, elektrowni, hut i fabryk wykonują łączny plan sprzedaży wyrobów produkcji i usług za 11 miesięcy bieżącego roku w 104,6 procentach. To bardzo dobrze. BOWIEM przekraczając plany, odrabiamy opóźnienia, doganiamy innych.

Jednak mimo przekroczenia zadań łącznych wielkopolskiego przemysłu oraz znacznego wyprzedzenia terminów i wskaźników przez poszczególne załogi i branże, istnieje grupa zakładów, które planów nie wykonują. W Poznaniu jest 7 takich zakładów, a w województwie — 11. Ich łączne tegoroczne zadłużenie wynosi 88,7 miliona zł.

W zestawieniu z wartością całej te-

mu i nacjonalizmu. Ale też proces zjednoczenia ruchu robotniczego był zarazem procesem oczyszczania jego szeregów od tych, którzy byli nosicielami poglądów socjaldemokratycznych, reformistycznych, ugodowych. Oczyszczania niezbędne go, gdyż tylko partia marksistowsko-leninowska, silna jednolitością, może kierować wypełnieniem przez klasę robotniczą jej historycznej misji przewodzenia procesom rewolucyjnym przeobrażeń.

Taka partia, była też niezbędna narodowi polskiemu, by zagwarantować nasze dotychczasowe sukcesy w rozwiązywaniu problemu polskiego. W realizowaniu odpowiadającego zasadzie samostanowienia — prawa mas pracujących do nadania Polsce kształtu ustrojowego najsukuteeczniej realizującego sprawiedliwość społeczną, prawa do decydowania o wyborze środków zagwarantowania takiej niepodległości narodowej, której nigdy już — jak to proklamował Manifest PKWN — nie zagroziławał germańska.

Chodziło też o pomnażanie sukcesów narodowych. Droga takiego pomnażania, która odpowiadałaby ambicjom narodowym, była tylko droga budownictwa socjalistycznego. Na taką drogę wprowadziły Polskę decyzje Kongresu Zjednoczeniowego. Skala rozwojowego skoku Polski w latach 1948—1973 wyznaczają tak ogromne przeobrażenia ilościowe i jakościowe, że ludzmi młodym, którzy czerpią wiedzę o Polsce sprzed ćwierćwiecza jedynie z relacji i książek trudno oswoić sobie, czym był dla wszystkich Polaków Kongres Zjednoczeniowy. Tym bardziej warto i trzeba również ukazywać doświadczenia tego okresu, ogromu dorobku narodu, osiągnięty podczas ćwierćwiecza istnienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Przed 25 laty, 16 grudnia roku 1948, w drugim dniu Kongresu Zjednoczeniowego PZPR — ukazał się w Poznaniu pierwszy numer „Gazety Poznańskiej” organu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Dziennik nawiązywał do tradycji „Woli Ludu” oraz „Czasy Zachodniej”, organu Komitetu Wojewódzkiego PPR.

25-lecie dla dziennika to szmat czasu, to właściwie cała epoka. Przez te 25 lat „Gazeta Poznańska” służyła sprawom partii i całego społeczeństwa, wiernie towarzyszyła swoim czytelnikom, systematycznie zdobywając rosnącą popularność, podnosząc swój autorytet i rangę, o czym najbardziej przekonująco świadczą nieustanny wzrost nakładu. W 1948 roku wynosił on 60 tysięcy, a dzisiaj średnio 230 tysięcy egzemplarzy, zaś sobotnio-niedzielne wydanie „Gazety” osiąga nakład 400 tysięcy.

Prezentować „Gazetę Poznańską”, cały jej dorobek i drogę rozwojową, którą przebieła w ciągu 25 lat istnienia, nie jest łatwo. Prezentować „Gazetę” to jakby składać w całość elementy bogatej w barwy i szczegóły mozaiki, której każdy detal jest ważny, istotny. To jakby próbować w jednym artykule opisać elementy historii 25 lat Wielkopolski, jej drogi, jej przemian, inicjatyw, osiągnięć i dorobku, których siłą motoryczną była i jest partia.

W tym czasie ukazało się ponad 8000 wydań „Gazety”, na ich łamach tysiące artykułów, reportaży, felietonów, recenzji, informacji i innych form dziennikarskich, które w sumie nie tylko odzwierciedlały naszą rzeczywistość, lecz zarazem ją współkształtowały.

Z okazji 25-lecia „Gazety Poznańskiej” rozmawiamy z jej redaktorem naczelnym — Zbigniewem Miką, któremu towarzyszą najstarsi stażem dziennikarze zespołu: jeden z zastępców redaktora naczelnego — Roman Czamański oraz publicysta — Tadeusz Dolata. Oni dwaj — obok red. Zinaidy Myszcynowej — są jedyni w obecnym zespole „Gazety”, którzy brali udział w redagowaniu pierwszego numeru jubilatki.

„GŁOS”: — Umówny się, że mimo jubileuszowej okazji, będziemy mniej mówić o historii, a więcej o współczesności i przyszłości „Gazety” i jej zespołu...

Zbigniew Mika: — Słusznie, jesteśmy bowiem zapatrzeni w przyszłość i czekające nas zadania. Mamy w planie szereg akcji publicystycznych i organizatorskich, których celem jest dynamizowanie życia społecznego, politycznego i gospodarczego Wielkopolski, w myśl wytycznych zawartych w uchwałach VI Zjazdu i postanowieniach Krajowej Konferencji PZPR oraz wojewódzkiej instancji partyjnej. Myślimy o dalszym rozwoju pisma, o rozszerzeniu kręgu czytelników i stałym podnoszeniu poziomu gazety.

„GŁOS”: — W tym celu przy-



Zbigniew Mika — redaktor naczelny

gotowujecie zapewne szereg interesujących akcji?

Zbigniew Mika: — Ograniczę się tylko do wymieniienia już kontynuowanych akcji masowych, jak: „Serdeczna krew”, „Zakłady pracy dzieciom”, „Bezpieczne drogi dla milionów”, „Na przełaj przez Wielkopolskę”, „Nieobozowe lato” — to by były te o charakterze „lżejszym”. Prócz tego mamy akcje obliczone na konkretne efekty społeczno-ekonomiczne: „Przekraczamy inwestycyjny próg”, „Złoty suwak”, który szereg laureatów otrzymało a potem nawet nagrody państwowe, „Młodzi twórcy jutra” i prowadzone wspólnie z „Głosem Wielkopolskim” akcje „Handlowy znak jakości” oraz „Každy hektar rodzi więcej”. Chcielibyśmy również szereg przedsięwzięć organizatorskich podjąć razem z innymi redakcjami poznańskimi. Osiągniemy w ten sposób na pewno więcej niż działając w pojedynkę.

„GŁOS”: — W ten sposób uszczelniliby się też wiodąca rola „Gazety Poznańskiej” wśród redakcji poznańskich jako organu Komitetu Wojewódzkiego partii. Ale przedowanie stawia przed wami trudne i odpowiedzialne zadania, tym trudniejsze, że zespół „Gazety” ostatnio wyraźnie się odmłodził.



Roman Czamański — zastępca redaktora naczelnego

Roman Czamański: — Rzekliście. Trzecia część przeszło 50-osobowego zespołu dziennikarskiego, to ludzie przeważnie bardzo młodzi, którzy mają w „Gazecie” staż mniejszy niż dwa lata. A mimo to kolektyw jest dojrzały, ma coraz wyższe kwalifikacje. Kiedyś, w pierwszym dziesięcioleciu naszego istnienia do pracy przyjmowało się ludzi, którzy tutaj się uczyli, zaczęli studia i jak to się mówiło, rośli. Bez mała dziesięciu redaktorów naczelnych w Polsce u nas zdobywało ostrogi dziennikarskie. To o czymś świadczy, prawda? Teraz przychodzą do „Gazety” ludzie utalentowani, co najmniej z dyplomami magisterskimi.

„GŁOS”: — Ale chyba, mimo że tamte czasy przed 25 laty były trudne, wspominać je nie bez sentymentu? I nie tylko dlatego, że byliśmy wówczas o ćwierć wieku młodsii...

Tadeusz Dolata: — Entuzjazm, ofiarność i oddanie sprawie budowy podstaw nowego ustroju zastępowały niekiedy wykształcenie i wiedzę; robiło się sporo. Nasze dzisiejsze akcje i kampanie są w pewnym sensie kontynuacją starych tradycji „Gazety” z lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych. Patronowaliśmy odbudowie poznańskiej Stacji, budowie Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych, budowie fabryki papieru „Maltal”... Organizatorska funkcja „Gazety” nie tylko przynosi określone efekty w postaci różnorodnych osiągnięć, ale na-



Tadeusz Dolata — publicysta

pewno przyczynia się też do wzrostu naszej popularności wśród społeczeństwa, wśród członków partii, organizacji i instancji partyjnych...

„GŁOS”: — Poszczególne wydania „Gazety Poznańskiej” przynoszą wiele pozycji pochodzących spod pióra współpracowników.

Zbigniew Mika: — To prawda. Nie licząc bowiem stałych oddziałów redakcji w Kaliszu, Koninie, Pile, Gnieźnie, Lesznie i sporej liczby korespondentów terenowych, mamy coraz więcej współpracowników w szeregach aktywów partyjnego, a także wśród inżynierów, naukowców, pisarzy, artystów, muzyków, rolników, architektów. Zacieśniamy współpracę z terenowymi instancjami partyjnymi. Stawiamy sobie za cel coraz intensywniejsze rozwijanie publicystyki i informacji politycznej, które by służyły między innymi szkoleniu partyjnemu i pomagały aktywności w samokształceniu.

„GŁOS”: — Ambitnych zadań postawiliście przed sobą, rzeczywiście dużo. Nie da się ukryć, że są to zadania niełatwe, ale ich pomyślnie rozwiązanie przyniesie zespołowi „Gazety” tym bardziej zasłużoną satysfakcję. Wykonania tych zadań, ciągłego przeżywania tej zasłużonej satysfakcji — całemu zespołowi dziennikarskiemu, technicznemu i administracyjnemu „Gazety Poznańskiej” — z okazji ważnego 25-lecia — serdecznie życzymy. Przyjmijcie także szczerze, tradycyjne życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Rozmawiał: MARIAN FLEJSIEWICZ

## Potrzeby dyktują tempo

goroczej produkcji wielkopolskiego przemysłu, obliczanej już na ponad 100 miliardów złotych, a nawet w zestawieniu z wartością samej tylko produkcji dodatkowej naszych załóg, sięgającej już 4,7 miliarda złotych, niedobory do planu rzędu 88 milionów wydają się być mało znaczącym marginesem.

Tak jednak nie jest. W owym pozornym marginesie często kryją się załagłe dostawy poszukiwanych towarów rynkowych, a jeszcze częściej, ważne wyroby zaopatrzeniowe i kopalniczne, mające wpływ na rytmiczną pracę innych zakładów i branż.

Spójrzmy choćby na niektórych najszybszych dłużników. Same nazwy zakładów wyjaśniają o jakiego rodzaju chodzi tu chodzi: Poznańska Spółdzielnia Mleczarska — 15,1 mln zł, Wielkopolskie Zakłady Mechanizacji Budownictwa „ZREMB” — 11,6 mln zł, Poznańskie Zakłady Ceramiki Budowlanej — 11,5 mln zł, Poznańskie Zakłady Odzieży Sportowej — 7,4 mln zł, Zakłady Maszyn Chemicznych w Poznaniu — 3,9 mln zł itd.

Chodzi więc o to, aby wykorzystać ostatnie tygodnie roku do odrobienia zaległości w planie. W przypadkach, gdy to już nie jest możliwe, do mak-

symalnego zmniejszenia niedoborów. Oczywiście, pod warunkiem, że ta produkcja jest jeszcze potrzebna.

Mamy tu także na myśli strukturę produkcji wykonywanej ponad plan. Tak się bowiem składa, że produkcja ponadplanowa w ogóle, rośnie w wielkopolskim przemśle szybciej, niż produkcja towarów rynkowych i na eksport. Tymczasem w strukturze dodatkowej produkcji powinny przede wszystkim dominować atrakcyjne towary rynkowe bądź wymienne za granicą.

Jak z tego wynika, dziś nie wystarczy już samo przekraczanie planów. Chodzi o tertie przekraczanie, z którego społeczeństwo będzie miało największą korzyść.

P. Ch.

# pełnym GŁOSem

Współczesny człowiek dość często przeżywa stresse. Dla czego tak się dzieje i czy można uniknąć konfliktowych sytuacji — oto temat, który poświęcamy w naszej rubryce. Autorem publikacji jest mgr Tomasz Maruszeński z Instytutu Psychologii UAM w Poznaniu.

Jadąc tramwajem spotykamy czasem pasażera, próbującego bezskutecznie otworzyć drzwi automatu, które zacięły się ak-

### Psycholog radzi

# Dlaczego się denerwujemy?

rat na tym przystanku, na którym on chciał wysiadać; kiedy indziej widzimy, jak ludzie próbują zmusić „Krabę” polykającą monetę — do wydania biletu. W poczekalni przychodni dentystycznej można ujrzeć nerwowo przechadzających się pacjentów, czekających się pacjencie. Marynarze podczas długotrwałego rejsu lądem lub powietrznym — stąd ni zowąd stają się bardzo rozdrażnieni i drobne na pozór powody dają wtedy u nich silną i niespodziewaną agresję. Studenci kilka dni przed egzaminem są rozgorączkowani, opowiadają legendy o wymaganiach egzaminatora i o jego „konikach”.

Zastanówmy się, co jest wspólnego we wszystkich przedtawionych przypadkach.

Do każdego z wyżej wymienionych ludzi możemy powiedzieć, że znalazł się w kłopotach. Czasami są to kłopoty mało istotne i przejściowe, jak chociażby związane z zacinającymi się drzwiami, czy zacinającym się automatem, który nie wydaje biletów. Mogą to być również kłopoty poważniejsze, jak chociażby wspomniany marynarz niepokój o rodzinę, od której dawno nie było wiadomości; niepokój ten prowadzi do wzmószonych drażliwości i reakcji na pozór nie związanych z jego źródłem.

W psychologii wszystkie te sytuacje sprzyjające kłopoty nazywamy sytuacjami trudnymi. Od razu powiedzmy sobie, że trudność to mogą mieć charakter intelektualny albo emocjonalny. Trudności intelektualne występują wówczas, kiedy musimy rozwiązać jakiegoś zadanie albo podjąć pewną decyzję i mamy do dyspozycji zbyt mało lub zbyt dużo informacji (nadmiar informacji może być w pewnych sytuacjach bardziej szkodliwy niż ich niedobór).

Nas jednak bardziej będą interesowały sytuacje trudne emocjonalnie. Są to sytuacje „trudne do wytrzymania” z powodu silnego napięcia emocjonalnego. Okazuje się, że istnieją cztery rodzaje tych sytuacji. Po pierwsze, są to sytuacje, w których podczas dążenia do celu napotykamy na przeszkody blokujące dalszą drogę. Przeszkody te mogą być przedmiotami martwymi, jak choćby ów zacinający się automat. Znacznie trudniej dać sobie radę z przeszkodami aktywnymi, które nie tylko zagradzają człowiekowi doświadczenie do celu, ale jednocześnie stanowią dla niego pewne zagrożenie. Jeśli ktoś, na przykład, chce zreorganizować pracę

biura, to może spotkać się nie tylko z odmową szefa, ale może spodziewać się, że szef z cichą wrogością odniesie się do autora projektu, uważając, że określenie zakresu obowiązków poszczególnych pracowników należy do jego kompetencji. Wszystkie sytuacje, zawiązane doświadczenie do celu, określają miarę frustracji.

Drugim rodzajem sytuacji, w których trudno wytrzymać, są sytuacje pozbawienia albo inaczeg mówiąc, braku. Istota ich polega na tym, że człowiekowi bardzo na czymś zależy (niekoniecznie musi to być jakaś konkretna rzecz, jak kawa „Inka”, może to być też zachowanie innych ludzi), a w jego otoczeniu nigdzie tego nie ma. Dziecku, na przykład, bardzo często zależy na uzyskaniu kontaktu emocjonalnego, na tym, aby ktoś się nim zainteresował albo pobawił się z nim, ale dorośli zajęci swoimi sprawami zaspokajają tylko jego potrzeby podstawowe. Niejednokrotnie nie wiedzą oni o tym, że nie wystarczy, aby dziecko miało też do jedzenia czy do picia, lecz musi być także darzone miłością, a w każdym razie zainteresowaniem. U ludzi dorosłych możemy również napotkać sytuację pozbawienia. W niektórych środowiskach występują niekiedy nieprawidłowe stosunki międzyludzkie, wszyscy się nawzajem wrogo do siebie stosunkowani, krążą złobliwe plotki, a czasem pojawiają się nawet anonimy w władz szczyt. Jest to typowa sytuacja, w której uwikłany w nią człowiek nie może zrobić nic (a ostrożnie mówiąc — może zrobić bardzo niewiele), aby zaspokoić swoją potrzebę bezpieczeństwa.

Do trzeciego rodzaju sytuacji trudnych zaliczamy sytuacje, w których trudno wytrzymać w znaczeniu dosłownym — są to sytuacje bolesne. Choć dzi tutaj nie tylko o ból fizyczny, jak na fotelu dentystrycznym, ale także o „ból psychiczny”, powstający na przykład wtedy, kiedy dostajemy reprimendę od szefa, albo kiedy zostaniemy przez kogoś upokorzeni.

Wreszcie ostatni rodzaj sytuacji trudnych, to sytuacje zagrożenia. W sytuacjach tych nie ma ani przeszkód, ani pozbawienia, ani też spraw dla nas bolesnych, ale sytuacja taka zapowiada wystąpienie jednej lub kilku trudności. Oczekiwanie na zabieg dentystryczny jest także nieprzyjemnym dlatego, że spodziewamy się bólu. Kiedy otrzymamy wezwanie do szefa na rozmowę

i nie znamy powodu tego wezwania, znajdujemy się w sytuacji trudnej; możemy bowiem nie tylko oczekiwać rzeczywistej sytuacji na temat wypowiedzi, lecz także wystąpienia frustracji, pozbawienia czy bólu.

Spśród wszystkich przedstawionych tu sytuacji trudnych najpowszechniej występują sytuacje zagrożenia, z którymi spotykamy się zarówno w domu, jak i na ulicy oraz w miejscu pracy. Ta powszechność sytuacji zagrożenia wynika stąd, że każda sytuacja może stać się zagrożeniem, o ile nastąpiła po niej sytuacja trudna; człowiek uczy się wówczas, że po takiej to i takiej sytuacji następuje ból, frustracja czy pozbawienie i każdorazowe pojawienie się tej sytuacji wywołuje oczekiwanie trudności. Pozostałe rodzaje sytuacji trudnych występują rzadziej i mają dość krótki żywot — pojawiają się i znikają — natomiast zagrożenie (oczekiwanie na coś nieprzyjemnego) może działać przez długi okres czasu.

Pojawia się pytanie — jak ludzie reagują na sytuacje trudne oraz co można zrobić, aby uchronić się przed dezorganizującym wpływem takich sytuacji. Zagadnienie to omówimy przy innej okazji.

TOMASZ MARUSZEŃSKI

## Amatorzy na Węgrzech

Około 1800 młodych muzyków z całego Węgry działa na Węgrzech. Muzyka one przeważnie w klubach młodzieżowych, mających słuchaczy w wieku od 10 do 100 lat.

Zdaniem dziennika „Nepszabadság” — działalności zespołów nie należy lekceważyć, od powiedziała ona bowiem zapotrzebowaniu kulturalnemu społeczeństwa dostarczając rozrywkę zarówno wykonawcom, jak i słuchaczom, wpływając na podniesienie kultury muzycznej. Być może — niektórzy wykonawcy wstąpią do uczelni muzycznych, a niektórzy słuchacze, po przejściu „etapu” lekcji muzyki „rozrywkowej”, zasmakują w muzyce poważniejszej.

Jeżeli nawet uprawianie muzyki rozrywkowej jest słuchaczem, jeżeli słuchacz nie zapomniał sa filharmonicznych, to forma działalności zespołowej jest dostatecznie użyteczna, wplywając na promowanie kultury i propagowanie wspólnotę spędzania czasu przez przedstawicieli różnych pokoleń. (PAI)

# Matki się nie wybiera

Trzypiętrowy dom wzniesiony w podwórzu ulicy Mostowej nr 6 w Poznaniu. Przed nim mały plac, który przy dużej dozie wyobraźni nazwać można, jak to robią mieszkańcy tej czynszowej kamienicy, parkiem. Przy schodach — konwie z mlekiem. Na ścianie czerwona tablica z napisem: Państwowy Dom Dziecka z Matkami.

Wewnątrz pomieszczeń czysto, pachnie wypraną bielizną, estetycznie, mimo że na każdym kroku widać nieprzystosowanie budynku do celu, jakim służy (pokołozenie w najbardziej zapyłonej dzielnicy miasta, brak werand, ciasnota itp.).

Kierowniczka zakładu, pani Irena Patalas, pracuje tutaj już ponad dwadzieścia lat, zna każde dziecko i chociaż przebywa ich tu naraz 40, a w ciągu roku przez tę placówkę przechodzi 120 niemowląt — wie jaki dramat stanowi los każdego z nich.

Dom przy ulicy Mostowej posiada również pięć miejsc dla matek, które po urodzeniu dziecka nie mają gdzie się z nim podziąć. Od pewnego czasu jednak zdarza się, że miesca te są niewykorzystane, bo matki buntują się przeciwko drobnym pracom jakie mają wykonywać w zamian za „swój” utrzymanie. Poza tym nie zawsze odpowiada im tryb „unormowanego” życia, jakie się tu prowadzi. Nudzą się po prostu.

Kim są matki tych dzieci, zadawałam sobie pytanie zwie zadając salem, w których w biały dzień spłyły lub bawily się maluchy. Wyjaśnić udzieliła mi kierowniczka:

— Najczęściej pochodzi z prowincji. Przyjechały do miasta i „wciągnął je wir życia”. Jeśli „zdarzy się” ciąża, nie chcą wracać do rodzinnych miejscowości, tam jeszcze bardzo potępiają taką „hańbę”. Nie znaczy to jednak, że nie trafiają tu dzieci matek z miasta. Wśród naszych „petentek” spotkać można robotnice, kobiety wykształcone, byle wędrowniki, prostytutki, a także uczennice i studentki. Różne przyczyny, przebiegają dokumenty jakie posiada każde dziecko, czytając pisma, zaświadczenia i opinie w nich zawarte.

Małka lat 24. Poważnie chore psychicznie, a poza tym czeka ją operacja woreczka

żółciowego. Urodziła troje dzieci. Najmłodsza Małgosia podzieli los starszego rodzeństwa. Do matki nie wróci, tym bardziej, że — jak podaje wywiad środowiskowy — mieszkanie jej często odwiedzają mężczyźni o podejrzanym reputacji.

36 lat ma pracownica fizyczna, która w maju przyniosła tutaj ósme z kolei dziecko. Z mężem nie żyje od 6 lat. Najstarszy osiemnastoletni syn chodzi do szkoły zawodowej, młodszy od niego o rok — do szkoły podstawowej. Dalsza piątka przebywa w piecu różnych domach dziecka.

Zdarza się, że o niektórych dzieciach nie wiadomo. Na przykład chłopczyk, który teraz ma na imię Piotr został podzucony w lutym w bramie przy ulicy Kościuskiej. Prawdopodobnie miał wtedy cztery dni. Umownie za datę urodzenia przyjęto dzień, w którym trafił do Domu.

Przybywają na ul. Mostową często dzieci osób samotnych, bardzo młodych. Oddają je studenci, które — mieszkając w akademikach — nie mogą same zająć się wychowywaniem lub też nie chcą, aby wiadziało, że są matkami, bo to źle się może odbić na karierze zawodowej. Nieraz mieszkają w sublokatorskich pokojach i kiedy gospodyni orientuje się, że będą dziecko, wyrzuca z mieszkania. I co wtedy robić?

Pół biedy, jeśli pobyt dziecka w zakładzie jest okresowy i kończy się zabraniem go do domu, stworzeniem mu niezbędnej atmosfery rodzinnej. Niestety, nie zawsze tak bywa.

Niechciane dziecko. Skoro się już urodzi trzeba je gdzieś umieścić. Aby dostać miejsce w zakładzie, starania rozpoczynają się jeszcze przed przyjściem malca na świat. Przedstawia się wnioski, zaświadczenia, prośby. Miejski Ośrodek Matki i Dziecka zapoznaje się ze środowiskiem i warunkami życia przyszłych matek i na podstawie tych ustaleń przydziela miejsce w zakładzie. Sito musi jednak być w miarę gęste. Nie można dopuścić, aby świadomość, że „państwo dziecko wychowa, skoro chce mieć obywateli” zwalniała od odpowiedzialności za wychowanie własnych dzieci.

Problem to niezwykle trudny. Bo trudno ustalić, gdzie przebiegają granice lekkości, czy wręcz beznamiętności osób, które „niechcący” stają się rodzicami; dziewczyn i kobiet, które „rzucają się w

wir przygody” liczą tylko na to, że jakoś to będzie. Przychodzą potem załamane, zrozpaczone, prosząc o pomoc lub też zniecierpliwione i oburzone, że tyle trzeba korowodów, żeby gdzieś umieścić dziecko, „które kosztuje przecież i po nocach spać nie daje”.

Jeśli jest choćby cień nadziei, że uda się matkę przywrócić dziecku, zainteresowuje ją nim na tyle, aby poczuła się zobowiązana do odpowiedzialności za jego losy, personel Przychodni Ochrony Zdrowia Matki i Dziecka stara się tę możliwość wykorzystać. Rozmawia, przekonuje, sięga do ambicji, skoro sfera uczuć jest nieosiągalna. Mimo to do własnych rodzin wraca tylko jeden na trzecia małych mieszkańców domów dziecka. Co dzieje się z resztą?

Dalsze 20 procent, jeśli matki zerzną się ich, lub są dozwolone rodzicom ich praw — znajdują rodziny zastępcze. Znak wędruje do innych zakładów. I ich losy są najsmutniejsze, bo — sytuacja w tym względzie jest paradoksalna. Sztwy podział kompetencji między domy podległe służbie zdrowia (gdzie przebywają dzieci do 3 lat) i placówki oświatowe do jakich zaliczane są domy dziecka dla dzieci starszych naraża i tak już cierpiących na tzw. chorobę sieroca pensjonariuszy — na kolejne trudności aklimatyzacyjne.

Jak można im pomóc? Można by też zadać pytanie, co zrobić, aby problem sierocoty społecznego zlikwidować. Wątpię jednak należy, czy wtedy znalazłby się ktoś, kto chciałby zabrać głos w tej kwestii. Ktoś, kto by umiał dać skuteczną, a jednocześnie zgodną z prawem i obowiązującymi normami współzależności międzyludzkiej, receptę. Pozostaje więc jedynie perswazja, budzenie uczuć i odpowiedzialności u osób, które czują się po winny matkami; a dzieciom — jak dotychczas stwarzanie warunków zastępczych.

JOLANTA LENARTOWICZ

Niemal codziennie zdarzają się tragedie na rzeckich plażach... Toną dobrzy pływacy, którzy zbyt w pełni ufali swym siłom — ale najczęściej ofiarami wypadków są dzieci i młodzież, nie posiadający umiejętności pływania. Tak dzieje się nie tylko u nas — w skali światowej ilość utoniętych oblicza się na około 300 tys. rocznie; przeciwdziałanie nieszczęśliwym wypadkom w wodzie to poważny problem społeczny. Można by znaleźć na to radę — proponowanym rozwiązaniem jest profilaktyczny nauczanie pływania wszystkich ludzi i to od najmłodszych lat. W tym celu wprowadzają się naukę pływania do programów szkolnych w Australii, USA, Japonii, a w Europie — w NRD i Holandii.

Ci, którzy uczyli się pływać, wiedzą, że największą trudność sprawia ludzki lęk przed wodną głębią. Ciekawe, że tego lęku na ogół nie odczuwają małe dzieci. Przekonało się o tym m. in. trenerkie małżeństwo w Australii, które nauczyły pływać swoją 16-miesięczną córeczkę; dziecko już po paru tygodniach ćwiczeń potrafiło samodzielnie przepły-

## Czy niemowlęta mogą pływać?

nać dwa metry i robiło to z dużą przyjemnością.

Różnie reagują ludzie na koncepcję rozszerzenia nauki pływania na małe dzieci. Ale koncepcja ta znajduje coraz więcej zwolenników. W Monachium urządzono nawet pływackie zawody niemowląt — przy czym 9-miesięczny zwycięzca miał utrzymać się na powierzchni wody w ciągu 6 minut! W Moskwie instruktor wf Czarkowski uczył swoją córeczkę nurkowania, zanim ukończyła 4 miesiące, po czym opublikował wyniki swych doświadczeń. Przykład ten znalazł naśladowców, choć odważni rodzice spotkali się z ostrą krytyką w swoim otoczeniu; m. in. protestowali niektórzy lekarze.

Az „Nauka i Żyzn” zorganizowała na ten temat dyskusję naukowców „przy okrągłym stole”, w której wzięli udział lekarze, fizjologowie, psychologowie, pedagodzy, specjaliści wf i inni. Wiceprezes Międzynarodowej Federacji Pływania Amatorskiego Z. Firsow przypomniał o innych poświęceniach

temu problemowi konferencjach, m. in. w Londynie i Dublinie. I tak, w Dublinie przedstawiono wyniki doświadczeń, w których brała udział klinika pediatryczna Monachijskiego instytutu medycznego. Eksperyment objął ok. 670 dzieci w wieku od 6 miesięcy do 4 lat. Nauka pływania zaczęła się dla nich w domowych wannach, później przeniosła się na małe baseny, przy czym wyjściową temperaturę wody 34°C co roku obniżano o jeden stopień. Żadne z dzieci nie zaziębiło się w czasie tych eksperymentów. Okazało się, że już jednoroczne dzieci z zadowoleniem pływały po 30-40 minut. W wyniku tych doświadczeń komitet medyczny Federacji orzekł, że naukę pływania należy propagować pod hasłem: „Pływamy od jednego do stu lat!”.

Co na to wszystko ludzie nauki?

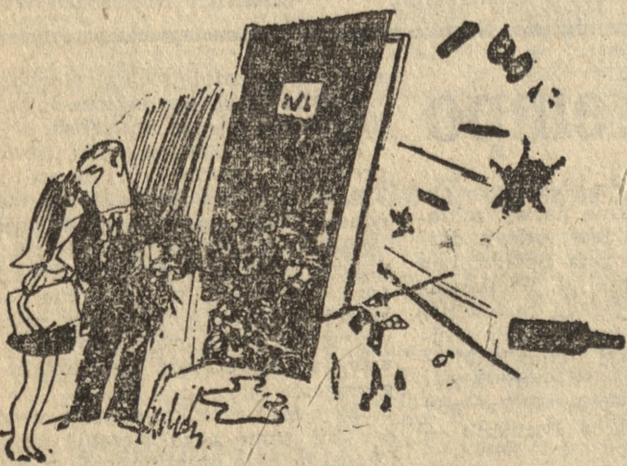
Zasiadając przy „okrągłym stole” dr M. Kistianowska, pedagog, prowadząca laboratorium WF przy Instytucie Wychowania Przedszkolnego, przy-

znała, że niemowlęta mogą samodzielnie utrzymać się na powierzchni wody, co więcej, mogą na jego nauczyć. Oczywiście jest to możliwe tylko wówczas, jeśli dziecku spodoba się taka „zabawa”, jeśli nie wykaże lęku przed wodą. Trzeba jednak upewnić się czy wczesne pływanie nie będzie miało ujemnych następstw w późniejszych latach. W związku z tym potrzebne są badania naukowe, fizjologiczne, psychologiczne, pedagogiczne zanim o rzekniemy, że człowiek powinien pływać już od kołyski.

Reprezentujący medycynę profesor Arszawski, z Instytutu Fizjologii Akademii Nauk Medycznych ZSRR, zaleca temperatyczne kąpiele w temperaturze wody ok. 35°C już od 3 miesiąca życia.

Rozrachował jednak nieco zbranych, dowodząc, że ruchy niemowlęcia po zanurzeniu w wodzie tylko pozornie a w rzeczywistości nie wspólnego z nimi nie mają. Refleks pływania nie jest wrodzony. →

### HUMOR I SATYRA



— Śmiało, kolezanko, to trwa tylko 45 minut.



### Słupska „Arabeska”

Od 1968 r. działa w Słupsku grupa baletowa „Arabeska”. Należy do niej 20 dziewcząt, w większości uczennic miejscowych szkół średnich. Kierownikiem artystycznym jest Mirosława Kątnik.

„Arabeska” znana jest dobrze widzom województwa koścalińskiego. Od lat wygrywa wszystkie wojewódzkie eliminacje taneczne i bierze udział w centralnych złotych amatorskich zespołach artystycznych. Dziewczęta z dużym powodzeniem występowały w NRD, a ostatnio ich program nagrany został przez telewizję szczyńską.

Na zdjęciu - tańczy słupska „Arabeska”. CAF - fot. Kraszewski

# Nie przestaję grać nigdy

Rozmowa z Karolem Strasburgerem



— Jerzy Iwanow („Agent nr 1”), „Siwy” („Kolumbowie”) to pańscy — wprowadźcie sprzed 30 bez mała lat — rówieśnicy. Czy odtwarzając ich postacie grał pan po trosze i samego siebie, przekazywał swoje prawdopodobne zachowanie, odruchy? I w jakim stopniu aktor ma możliwość oddania na deskach teatru czy w filmie własnej osobowości?

— Zaczę od drugiego czołu pytania. Istnieje w tym względzie zasadnicza różnica między teatrem a filmem. W teatrze aktor — jak określiłbym najprościej — podciąga siebie pod rolę, natomiast w filmie kreowaną postać — po wyszukaniu szeregu cech wspólnych i odrębnych z własnymi — nagina do swojej. Tak było, na przykład, ze wspomnianym Iwanowem. Starłem się wydobyć od jego matki i brata (gdyż nie za wierają tego ani książka ani też scenariusz) maksymalną ilość wiadomości o nim. W wielu sekwencjach wiodła mnie jednak intuicja, własna wyobraźnia, kierował mną temperament. Grałem wtedy samego siebie.

— Jedną z cech szczególnie chyba ważnych (a może niezbędnych?) w waszym zawodzie stanowi wzajemna koleżeńskość...

— ...wbrew pozorom — niezupełnie. Oczywiście sytuacja, w której panuje atmosfera ko-

leżeńska lub kiedy pracuje się z kimś lubianym, pomaga; nie jest jednak bezwzględnie konieczna. Sprawa najważniejsza to umiejętność znalezienia wspólnego języka z całą ekipą. Z aktorem — partnerem, współpracując czasem pięć minut, godzinę, bądź — w filmie — parę dni. Z pożądanym sztabem niewidocznych na ekranie ludzi bywa, że i... długie miesiące. Zdarza się, iż z partnerem czy partnerką poznajemy się tuż przed przystąpieniem do zdjęć. Kręcimy następnie wspólnie scenę, nierzadko intymną, zaś znajomość nasza kończy się z chwilą jej zakończenia. A często sekwencja taka wypada bardzo dobrze. Po dobrej prawie panują w teatrze, gdzie wszyscy znamy się z reguły jak „jese konie” — jesteśmy kolegami, przyjaciółmi tylko prywatnie. Na scenie — wymagającymi od siebie wykonawcami.

— Czy i kiedy aktor się boi?

— Oczywiście, uczucie lęku nie omija nas. Kiedy odczuwamy je? W wielu sytuacjach. Najczęściej jednak nie starca czasu, by podczas kręcenia myśleć o strachu.

Osobiście najbardziej boję się... poza planem, prywatnie. To znaczy mam ciągle na uwadze, że jakieś niefortunne zdarzenie może być równoznaczne z końcem wykonywania zawodu. czego obawiam się najwięcej.

— Rzeczą niesłychanie ważką w pracy aktora jest — jak się wyraża — umiejętność właściwego dysponowania czasem. Ciągła gonitwa ze sceny na plan filmowy, telewizyjny czy na odwrót, to przecież wasz chleb powszedni. Czy wolne chwile podczas zdjęć wykorzystujecie... na przykład na lekturę książek?

— Człowiek, mimo największego nawet zaangażowania w wykonywaniu zawodu musi znaleźć czas na wypocznik. Reguła ta nie powinna mieć wyjątków. W naszym przypadku, po prostu praca (wykonywana — zakładam —

z ogromną pasją) stanowi część przyjemność i rozrywkę a również relaks. Dysponujemy i my, rzecz jasna (rzadko wprawdzie w nadmiarze), wolnym czasem. Lecz sek w tym, iż prawie nigdy nie można go zaplanować wcześniej.

Gdy zaś chodzi o wykorzystanie wolnych chwil, nieraz długich godzin podczas próby lub na planie, swą odpowiedzialnością zapewne rozczarujemy pana. Spędzamy go na zwyczajnych powódkach, takich „o wszystkim i o niczym”. Albowiem niemożliwe jest po zwolnięcie się od całkowitego wyłączenie się myśleniem z planu (na przykład poprzez czytanie dobrej, pasjonującej książki), ze względu na konieczność ciągłego napięcia i gotowości.

— Aktorstwo w pełni pana satysfakcjonuje?

— Absolutnie! Zresztą nie tylko satysfakcjonuje, ale bez reszty pochłania. Dziś mogę nawet pozwolić sobie na wyrażenie stu procentowego przekonania, że to co robię jest dla mnie czymś najlepszym. Próbowałem kilku zawodów, m. in. inżyniera, marynarza; wybór aktorstwa to dla mnie coś najuczciwszego wobec samego siebie. Przynajmniej te raz. Czy z równą pasją wykonywać będę ten zawód za lat 10? Nie wiem.

— Kto z ludzi młodych imponuje panu?

— Krzysztof Baranowski. Nie mogę tego powiedzieć o żadnym ze swoich kolegów rówieśników, ponieważ w gronie aktorów imponują mi ludzie znacznie starsi. Choć może... Olbrychski. W jego warsztacie tkwi coś wielkiego.

— Pan wybiera rolę czy one wybierają pana?

— Z reguły one wpierw mnie, a wtedy zastanawiam się czy mi odpowiadają.

— I wreszcie na zakończenie pytanie, którego nie mogą sobie odmówić: kiedy aktor przestaje grać?

— ?!... nigdy! A któż z nas robi inaczej?

Rozmawiał:  
WOJCIECH NENTWIG

### Propozycje

## Teatr dla młodych

Od czasu do czasu na łamach prasy codziennej ukazują się notatki odnotowujące działalność teatrów młodzieżowych, ich przedstawienia, sukcesy, wyjazdy. Wiadomości te pojawiają się sporadycznie, jednak dzięki nim czytelnik może dowiedzieć się o istnieniu i działalności w Poznaniu takich zespołów, jak Teatr „Osmego Dnia”, Teatr Pantomimy „Oblicze”, Teatr „Paradoks”, Teatr „Nurt” czy Teatr „Sala 10”. O wielu innych po prostu nie dochodzą do nas wieści, czy to ze względu na niski poziom prezentowanej przez nie sztuki, czy też zbyt mały krąg oddziaływania.

Repertuar tych teatrów składa się w znacznej części z tekstów własnych lub z adaptacji dzieł literackich, z których wykorzystuje się czasem sam pomysł dramatyczny. Teatry młodzieżowe nie stronią od repertuaru ambitnego, zaangażowanego, od teatru nazywanego politycznym.

To zaangażowanie młodych adeptów sztuki teatralnej oceniamy za pozytywne, gdyż na widów wpływa ono mobilizującą, pobudzającą do rozrachunku z sobą samym, wywołującą energię.

Niestety, bardzo często wskazywać możemy trudności natury technicznej lub organizacyjnej, niemożności doboru repertuaru — entuzjazm młodych upada, grupa teatralna umiera śmiercią naturalną. Nie jest to jednak złe, jeżeli młodzi członkowie teatru mają swoim kolegą niewiele do powiedzenia, gorzej gdy trudności przestają być możliwością grupy wartościowej.

Największą przyjemnością jest dla nich wszystkich możliwość grania. Więc grają, przewyżniając trudności związane z transportem, przepisywaniem tekstów, malowaniem dekoracji, pożyczaniem magnetofonów i reflektorów, organizacją reklamy i widowni. Sztuki rodzą się w trakcie długich nocy spędzanych na rozmowach, kłótniach, na żmudnym dopracowywaniu każdego szczegółu. Potem tygodnie prób; pracy poza obowiązkami każdego z członków teatru, czasu, który każdy chętnie poświęca, by potem móc zagrać, pokazać szerszemu gronu własną myśl, dzieło stworzone „własnymi rękoma”. Zdarza się, że sił starczy tylko na premierę.

Sprawy te dzieją się właściwie w każdym klubie studenckim, w wielu klubach robotniczych, a także w niektórych osiedlowych, w świetlicach zakładowych.

Brak jest tej ogromnej rzeszy entuzjastów możliwości kontaktów, wymiany doświadczeń, pomysłów, tekstów i często właściwej opieki.

Odczuwa się więc potrzebę stworzenia forum, które umożliwiłoby wymianę myśli, koncepcji, idei teatru stwarzałoby możliwość porównań, otrzymania fachowej i koleżeńskiej rady. Forum takim mogłaby być Scena Młodych.

Społeczeństwo Poznania zyskałoby obok istniejących teatrów profesjonalnych jeszcze jedną formę rozrywki — teatr młodych. Scena, na której mógłby występować teatr amatorski po uprzednim zaakceptowaniu sztuki pod względem artystycznym przez komi-

sję Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Warunek ten podyktowany jest tym, by nie dopuścić na scenę miernoty, nudy, ogólnie mówiąc, rzeczy złych, ponieważ widz nie może poczuć się zawiedziony, w nagrodę za swoje przybycie musi otrzymać rzecz względnie dobrą.

W wypadku realizacji przedstawionej koncepcji (sprawa jest bowiem na pewno dyskusyjna i warta przedyskutowania) praktyczne wykonanie widziałbym w sposób następujący. Spektakle odbywałyby się np. w gościnnym dla wszystkich Pałacu Kultury. Całością patronowałyby Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej oraz gospodarz lokalu.

Przy takim rozwiązaniu Poznania, odczuwający niedosyt rozrywki z powodu małego wyboru jej form, zyskałby możliwość stałego kontaktu z twórczością młodych, adeptów sztuki teatralnej otrzymaliby natomiast bodziec do dalszej rzetelnej pracy.

ANDRZEJ CZARNECKI

bywa się go w 4 miesiącu życia, po stopniowym opanowaniu nawiązków utrzymywania się na wodzie. Natomiast systematyczny trening pływacki niemożliwy jest korzystny dla organizmu, zwiększa bowiem odporność przeciw chorobom, hartuje dziecko.

Akademik A. Minch, specjaliście z zakresu ćwiczeń ruchowych i sportu, dowodzi, że kąpiele są ważne dla profilaktyki przeziębień. Zdrowe dziecko lubi się kąpać, porusza przy tym nóżkami i rączkami — ruchy te są bardzo potrzebne dziecku, które większą część dnia spędza w pozycji leżącej w łóżeczku.

Pedagog dr W. Jakowlew zaleca rocznym dzieciom gry w kąpiel, a po opanowaniu sztuki chodzenia — rozszerza dla nich owe gry na płytkie wody rzek, jezior czy morza. Zwraca uwagę na ulubiony przez dzieci „wodny młyn”, czyli przebijanie nóżkami — rączkami opartymi o dno — jest to przygotowanie do samodzielnej pływania. Pedagog jest jednak przeciwny zmuszaniu dzieci do pływania, a zwłaszcza organizowaniu wycieczek niemowląt, których nie można przetrzymać w wodzie wbrew ich woli.

JAN OKRZA

W naszej współczesnej terminologii prawo obywatelstwa zyskują mądre hasło: PARTNERSTWO MŁODYCH. Powtarza się je ochotczo na zebraniach i naradach — w uczeniach i zakładach produkcyjnych. Jest ono synonimem nowoczesnego traktowania roli młodzieży mającej przejąć paliczkę w sztafecie pokoleń. Oznacza udział młodych w decydowaniu o życiu szkoły, zwiększenie ich wpływu na stosunki w fabryce. Jednak w praktyce spotykamy się czasem z traktowaniem tego hasła jedynie jako odświętnej dekoracji.

Jeden z sekretarzy komitetów partyjnych na IX Plenum KC PZPR mówił o bardzo złym niekiedy stosunku mistrzów i dozoru średniego do młodych pracowników. O stałym pokrzykiwaniu na nich, lekceważeniu, niesprawiedliwej ocenie ich pracy. Zbadano skutki takiego postępowania i okazało się, że na 1500 zwolnień z pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych — aż w 74 procentach dotyczyły one właśnie młodzieży w wieku 17—26 lat. Z tej liczby 62 proc. miało pełne kwalifikacje zawodowe! Na własne życzenie odešlo 55 proc. młodych, 35 proc. porzuciło pracę samowolnie.

Oczywiście, można mówić i o braku wytrwałości tych pracowników i o niskim stopniu uświadomienia, a nie zasadniczym powodem tej ogromnej fluktuacji były, zdaniem sekretarza, złe stosunki między ludźmi i za twarżący konserwyzm starszych.

Inny przykład. Na zebraniach, w referatach mówi się często o potrzebie stałego DIALOGU między przelozonymi — i podwładnymi. Dialog oznacza konieczność stałej wymiany myśli, ocen, konieczność jawności życia oraz szczerzego wskazywania braków i błędów w działaniu. Tymczasem okazuje się w prasie krytyczna publikacja pracownika o niedociągnięciach organizacyjnych i zaniebdaniach socjalnych w jednym z dużych zakładów. Następnie zabiera na ten temat głos odpowiedzialny działacz gospodarczy. I cóż mówi? — Krytykę tę uzna-

niazycyjnej. Oto np. centralne instancje obejmujące duży zespół ludzi, dla pogłębienia treści swych obrad i pomnożenia opinii i wniosków swych członków organizują oprócz plenarnych debat — spotkania w zespołach problemowych. Ten styl nadsługuje się w terenie. Sam jednak byłem świadkiem, kiedy narady w tych zespołach sprowadzały się jedynie do biernego zaakceptowania referatów i do kilku okolicznościowych sprawa-wozdań. Żadnej wymiany myśli, żadnego zderzenia się koncepcji, ani śladu owej al-

że nieraz zbyt wielką wagę przywiązywaliśmy raczej do urządzenia innych części ciała. Z jakąż pasją np. zwałczaliśmy przykrótkie i wąskie spodnie, albo buty na zbyt grubej podszewce — upatrując w tych atrybutach ówczesnej mody groźbę dla postaw ideowych nie których rówieśników. W tym młodzieńczym lewaczniku tkwiły właśnie wyraźne nie porzy nowoczesności. Ale zdarzają się jeszcze i dziś kiepsko myślący mistrzowie edukacji, którzy — tym razem odwrotnie — nie bezpieczeństwo widzą... w zbyt szerokich nogawkach. Irytują ich także niepomierne — młodzieńcze brody. Na ich widok dostają drga-wek — zapominając, że i Marks stronił przecież... od brzytwy.

## Nowoczesność i pozory

je za czynnik destrukcyjny, za atak na całą grupę zawodową.

Nowoczesności nie można traktować selektywnie. Nie można wliczać jej do szufladek z etykietkami: „Technika”, „Racjonalizatorstwo”, „Bhp” itp. Przy takiej „dystrybucji” może bowiem jej zabraknąć w szufladkach: „Współzrządzenie”, „Oddolna kontrola”, „Kształtowanie osobowości”. Nowoczesność jest wartością niepodzielną, która przenikać powinna wszystkie sfery działalności ludzkiej.

Można przytaczać wiele przykładów niedoceniaania, niezrozumienia i splaniania sensu nowoczesności. Chwytała z nowych tendencji i nowego stylu pracy jedynie pewnych symboli lub pociągając natury techniczno-orga-

ternatywności rozwiązań, którą zaleca się w Uchwale VI Zjazdu PZPR.

—Dość jednak przykładów — teraz nieco refleksji. Sporo jest ludzi uczciwych, którzy nie zawsze dostrzegają właściwy sens nowoczesności. Trudno zresztą dać zwięzłą definicję tego pojęcia. Jest to bowiem i podatność na przemiany w dziedzinie techniki, i trafne wyuczanie potrzeb i demokratycznych aspiracji społeczeństwa.

Nowoczesność — to przede wszystkim umiejętność należytego pojmowania świata i właściwego meblowania wnętrza... głowy. Nie zawsze w pełni zdawaliśmy sobie z tego sprawę! Pokolenie ZMP-owców, wspominając piękne karty swej młodości — pamięta jednak,

nie na tym polu trwa bitwa o zwycięstwo postępu! — Toczy się ona w produkcji i w laboratoriach naukowych. Polega na przekształcaniu osobowości ludzkiej, w tworzeniu nowego świata poglądu i moralności. Cel tej wielkiej batalii określili trafnie autor „Manifestu komunistycznego” i „Kapitału” w jednej ze słynnych tez o Ludwiku Feuerbachu: „Filozofowie dotychczas tylko rozmawiali interpretowali świat, chodzi jednak o to, aby go zmienić”. Zmieniać szybciej i racjonalnie. Dla dobra i wygody człowieka.

JAN SAPLEWICZ



Tenis stołowy

Półfinałowy turniej o puchar PZTS

Dzisiaj i jutro w sali GOSTIW-u w Gnieźnie, odbywać się będzie półfinałowy turniej tenisa stołowego...

Koszykarska ekstraklasa finiszuje

Trudne zadanie Lecha Derby koszykarek

Już tylko dwie kolejki spotkań pozostały do zakończenia rundy rozgrywek w ekstraklasie koszykarek i koszykarzy...

Włókniarzem. Gwardzistki powinny wygrać oba spotkania, gdyż ich przeciwniczki nie reprezentują...

Warszawianka mistrzem Polski w turnieju szablowym

Dopiero w późnych godzinach wieczornych 13 bm. poznaliśmy drużyny nowego mistrza Polski w szabli...

Wicemistrzostwo zdobył zespół GKS-u Katowice, wyprzedzając Marymont i Piasta...

Pewną niespodzianką było dopiero miejsce uległorocznych triumfatorów - zespołu warszawskiej Legii...

Z trzech zespołów reprezentujących Wielkopolskę w szesnastce znalazły się dwa: na miejscu 15 - AZS Poznań...

przez Legię I, przegrywając 0:3, szablisci Warty natomiast ulegli finalistom, GKS-owi Katowice 2:9...

W sumie pierwszy dzień mistrzostw nie przyniósł sukcesów reprezentantom Poznania w tej bronii...

Zawody kulturalystyczne w Koninie

Dzisiaj w Pałacu Sportowym w Koninie rozpoczynają się dwudniowe, VIII krajowe zawody kulturalystów...

Wyciągi motocyklowe

Interliga na trawie

Kiedy po 6 latach przerwy, Motoklub Unia przy współpracy redakcji „Gazety Poznańskiej”...

bardzo wysoko, gdyż zawodnicy zagraniczni, zwłaszcza z krajów zachodnich...

Tak więc jedną imprezę motocyklową na trawie mamy pewną i to najprawdopodobniej w bardzo silnej obsadzie...

Działacze Polski i NRD, ustalili już wspólny ramowy program wyciągów motocyklowych na trawie...

Z imprez, które zamierzają zorganizować działacze NRD, na czoło wybiła się wyciąg w Berging...

Polskie Radio i TV - GKS Olimpii

W niedzielę, 16 bm., o godz. 17, w sali kina Olimpia przy ul. Grunwaldzkiej...

Również na własnej sali wystąpią koszykarze ostrowskiej Stali, którzy zmierzą się dzisiaj i jutro ze zespołem AZS-u Gdańsk...

Wyciągi motocyklowe

W niedzielę, 16 bm., o godz. 17, w sali kina Olimpia przy ul. Grunwaldzkiej...

Wyciągi motocyklowe

Interliga na trawie

W. Warto tu dodać, że tor w tej miejscowości ma niezwykle interesującą konfigurację terenu...

Porozumienie zawarte pomiędzy działaczami Unii i klubami motorowymi NRD...

Zawodnicy Unii już teraz rozpoczęli przygotowania do sezonu 1974, który zapowiada się niezwykle atrakcyjnie...

MACIEJ STABROWSKI

SERAFINO - to komedia

Sobyczajowa produkcja włosko-francuskiej, której reżyserem jest Pietro Germi...

Główny bohater - młody, pełen radości życia pastusz - jest człowiekiem natury...

„LOBUZ” - dramat kryminalny

„LOBUZ” - dramat kryminalny produkcji francusko-włoskiej jest dziełem Claude Leloucha...

Oto niektóre (entuzjastyczne, oczywiście) opinie francuskich recenzentów:

„LOBUZ” to film ironiczny i zuchwały, zrealizowany ze zrezygnacją wprost demoniczną...

x dalekopisem x

Rezerwane w czwartek w gdańskiej hali „Olympia” rewanżowe spotkanie hokejowe między pierwszą reprezentacją Polski a Szwecją II...

W Nowym Targu odbyło się rewanżowe spotkanie w hokeju na lodzie pomiędzy młodzieżowymi reprezentacjami Polski i CSRS...



NIEDZIELA 16 XII

7.35 - „TV Kurs Rolniczy”; 8.10 - „Przypominamy, radzimy...”; 8.20 - „Nowoczesność w domu i zagrodzie”...

PONIEDZIAŁEK 17 XII

16.40 - „Zwierzyńiec”. W programie m. in. filmy z serii „Przygody psa Huckelberry”...

WTOREK 18 XII

10.30 - „Pani de Monsoreau” odc. V franc. filmu seryjnego pt. „Paprocie Meridor”...

baletowa „Naya-Naya”; 22.45 - Wiadomości sportowe i sprawozdanie z meczu hokeja na lodzie...

17.15 - Świat w kamerze naszych reporterów: „Sa takie wyspy”, „W Moldawii”...

ŚRODA 19 XII

9.15 - „Niezłomny” - radz. film fab. (kolor); 13.55 - Transmisja z meczu hokeja na lodzie...

CZWARTEK 20 XII

17.20 - „Pollena” - poradnik kosmetyczny; 17.25 - „Za Odrą i za Łabą” - program public.;

nie m. in.: „Kandydat na szubiecinie” - film z serii „Robin Hood”; 17.45 - PKF; 17.55 - „Gramy o telewizor”...

PIĄTEK 21 XII

10 - „Prom” - polski film fab.; 13.55 - Transmisja z meczu hokeja na lodzie...

CZWARTEK 20 XII

9.45 - „Akcja Saturn” - odc. II radz. filmu fab.; 16.40 - „Ekrany z bratkiem”...

21. Reżyseria - Jan Kulczyński; 22.15 - Język rosyjski, powt. lekcji 10.

SOBOTA 22 XII

9 - „Teleferie”: „Lotny patrol” - film z serii „Przygody psa Huckelberry”...

NIEDZIELA 23 XII

7.30 - „TV Kurs Rolniczy”; 8.05 - „Przypominamy, radzimy...”; 8.15 - „Nowoczesność w domu i zagrodzie”...

Dzieci (inauguracja): Alina i Jerzy Afanasjew - „Czarodziejski młyn”; Reżyseria - Michał Zarecki...

16.15 - „O czym innym” (kolor); 16.35 - Malarstwo Jana Wodyńskiego...

10.30 - „Pani de Monsoreau” odc. VI franc. filmu seryjnego pt. „Paprocie Meridor”...

CODZIENNE w programie 1 i 2

2: Dobranoc - 19.20: Dziennik lub Monitor - 19.30 oraz w programie 1: Telewizyjne Technikum Rolnicze...

## DO REDAKTORA GŁOSU

Napływają nowe listy od czytelników, którzy — włączając się do naszej akcji „CENA KAŻDEGO DNIA” — dzielą się uwagami i spostrzeżeniami na temat marnotrawstwa czasu i lepszej organizacji pracy. Nie wszystkie listy — ze względu na szypkość lamów — możemy publikować w całości; staraliśmy się wybrać z nich najistotniejsze fragmenty. Czytelników zapraszamy do przysyłania nam listów z przykładami marnotrawienia czasu, jak również z konkretnymi przykładami dobrego wykorzystania każdej godziny. Opublikowane na lamach listy będziemy honorować. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, 60-959 Poznań, skrytka pocztowa 1074. Na kopertach prosimy dopisać „Cena każdego dnia”.

# CENA KAŻDEGO DNIA

## Gdyby tak wszędzie

W związku z prowadzoną przez „Głos” akcją „Cena każdego dnia” chciałybyśmy poruszyć jedną sprawę. Moje uwagi nie dadzą dodatkowej produkcji rynkowej ale pośrednio na pewno przyczynią się do lepszego odpocznikania się sprawami rodzinnymi, co nie pozostaje bez wpływu na pracę zawodową. Kolejki w placówkach handlowych nie schodzą ze szpalt prasy od wielu lat. W końcu przez stałymi wierzycy w możliwości znalezienia jakiegoś wyjscia. I oto nagle... okazuje się, że można coś niecoś zmienić. Konkretnie, uwagi moje dotyczą sklepu owocowo-warzywnego przy ul. Czerwonej Armii 31 w Poznaniu. Do niedawna na zakup owoców lub warzyw musiałam poświęcić najmniej 20 minut. Obecnie jestem załatwiana przez grzeszne miode ekspedientki natychmiast. Po prostu nie ma kolejek. 20 minut uratowane dla wypoczynku, pomocy w lekcejach dzieciom — przeczytała ry...

WERONIKA SZATKOWSKA  
Poznań

Od redakcji: w ślad za listem naszej czytelniczki znaleźliśmy się w poznańskim sklepie Przedsiębiorstwa Owocowo-

Warzywa przy ul. Czerwonej Armii 31. Czysto, przestronnie, półki pełne towaru. Klienci załatwiani są niemal natychmiast. Na ścianie dyplom „Handlowego Znaku Jakości” za rok 1972. O ostatnich zmianach, jakie zaszły w sklepie mówi kierownik Jerzy Nowakowski:

— W czasie ostatniej modernizacji ciągu handlowego przy ul. Czerwonej Armii stworzono nam właściwe warunki pracy. Dobrze rozwiązano sprawę zaplecza — powiększono je. Pozwala ono na zwiększenie za pasów i ich właściwe przechowanie. Nie potrzebujemy my ani klienci czekać na dostawy bieżące. Od otwarcia do zamknięcia sklepu dysponujemy pełnym asortymentem owoców i warzyw. Obecnie bieżące dostawy nie przeszkadzają w ciągłości sprzedaży, gdyż podjazd do magazynów umieszczony jest na zapleczu.

Niemniej ważną sprawą było stworzenie pięknego zaplecza socjalnego dla pracowników — szatni, natrysków itp. Pozwala ono 11 osobom młodego personelu na utrzymanie wzorowej czystości — mimo, że branża nasza należy raczej do brudnej. Te sprawy wpływają również na samopoczucie personelu, a z kolei na życzliwą obsługę klientów.

## Liczy się każda minuta

Wdzięczna jestem redakcji za podjęcie akcji „Cena każdego dnia”. Wszyscy narzekamy na brak czasu a chociażby z publikacji na wstępnym lamach można wyciągnąć wniosek, że nie potrafimy go racjonalnie wykorzystać. Bezproduktywnie tracimy czas przez złą organizację pracy. Uczono mnie, że spóźnianie się, niedotrzymanie terminu spotkania umówionej sprawy świadczą o braku szacunku dla drugiej osoby. Tymczasem pojęcie punktualności dla większości rzemieślników jest zupełnie obce. Służę przykładem. Dwukrotnie zwalniałem się z na przyjeździe rzemieślników,

k którzy mieli wymienić palniki do gazu ziemnego. Czekalam ja i moi sąsiedzi. Nie trudno policzyć nasze stracone godziny.

Zbliżają się święta. Już widzę, ile czasu stracę w kolejkach po przedświąteczne zakupy. Chętnie skorzystałabym z zakupu na zamówienie. Ale o takiej formie sprzedaży nikt nie wie. Czas tracony na drobniaczki w sklepie, punkcie usługowym pozornie jest sprawą tylko moją. Ja i reszta wy czekujących w kolejkach mogli byśmy go spożytkować o wiele sensowniej, gdyby każdy z nas pamiętał, że liczy się każda minuta, nie tylko w produkcji.

ANNA WALKOWIAK  
Poznań

## Organizacja na poczcie

Jestem pracownikiem Odbudowy Urzędu Pocztowego w Jarocinie. My, pocztowcy, jesteśmy szczerze i zobowiązani do rzetelnej roboty, bo jak wiadomo, podniesiono nam uposażenie, poprawiając nasze warunki bytowo-materiałne. A jak pracujemy? Tak jak dawniej. Gdzie są przyczyny? Przede wszystkim w złej organizacji pracy. Wystarczy przykład OUP w Jarocinie. Jest w nim obsada 12 pracowników służby doręczeń i dobrze, jeśli wszyscy są zdrowi. Niech no tylko jednak ktoś zachoruje, wtedy rejon obsługuje się co drugi lub trzeci dzień. Społeczeństwo słusznie psioczy wtedy na

pracę pocztowców. Uważam taki system pracy za niedopuszczalny w dobie postępu i zwiększonych wymogów wobec każdego pracownika w każdym zakładzie pracy. Widzę w tym winę kierownictwa, które nie potrafi zabezpieczyć do pływaw rezerw i zapasowych sił. Dodajmy do tego niesolidność i niefrasobliwość niektórych pracowników bez istotnej potrzeby wykorzystujących książeczki zdrowia (absencja chorobowa). Doszło do tego, że w ostatnim czasie nie ma dnia, by któryś rejon nie „leżał” z braku obsługi. Jest to tym dziwniejsze, że ogólny stan zatrudnienia w naszych placówkach się zwiększył. Coś

tu wyraźnie „nie gra” organ zacyjnię.

Na dodatek szkolenie BHP dla doręczycieli obwodu jarocińskiego w dniu 22 listopada br. zorganizowano w godzinach od 9 do 13! W ten sposób setki ludzi pozbawiono listów i prasy, jakby nie można było przekazać tych instrukcji (na ogół wszystkim i tak już znanych z poprzednich szkoleń) w formie pouczenia na

przykład przez instruktora w zakładzie pracy przed wyjściem w rejon lub choćby zorganizowanie takiego kursu w niedzielę. Inne zakłady też szkołą pracowników, lecz z tego powodu produkcja nie może być zatrzymana. My stanowimy ważny organ łączności, która powinna być niezawodna zawsze.

ANTONI JAKUBIAK  
Jarocin

## Czas kierowców

B yć może cena czasu, o której chcę powiedzieć tutaj jest niewielka, ale choć niewymierna — dotyczy coraz większego grona osób.

Dało się zauważyć podczas niedawnych opadów śniegu i wynikłych stąd kłopotów komunikacyjnych w Poznaniu, znaczne zwolnienie ruchu kołowego. Pisaliście o opóźnieniach w te dni komunikacji miejskiej — tramwajowej i autobusowej. Wszakże, choć jestem użytkownikiem tzw. pojazdu dwuosobowego, spóźniałem się również ja. Przyczyna? Złe oczyszczone ze śniegu jezdnie, które zmieniały się w ślizgawkę, powodując szczególną ostrożność wszystkich kierowców a zatem i powolność pojazdów. Skutek był taki, że na licznych pomniejszych skrzyżowaniach w Poznaniu, które na przykład latem nie wymagają specjalnej regulacji ruchu, teraz właśnie powstawały potężne, czterostromieniowe korki, nie do przebycia dla kierowców, postępujących się tylko przepisami ruchu drogowego, trudne do przebrnięcia nawet dla pieszych.

Nie zamierzam tu krytykować MPO ani gospodarki komunalnej. Każdy ma swoje kłopoty i może je wytłumaczyć.

Wydaje mi się, że można by jednak bez większych nakładów zaoszczędzić wiele czasu poznańskich kierowców (nie tylko „trabanciarzy” ale i transportowców), gdyby takie nieoczekiwane „korki” śledziła i rozładowywała służba drogowa MO, chociażby przy pomocy lotnych patroli.

Myslę, że obserwacja ruchu kołowego w Poznaniu podczas zimy stanowiłoby dodatkową sposobność analizy przyszłego jego nasilenia wskutek rozwoju motoryzacji. Bo przy wzmożonej ostrożności i zrozumiałej powolności kierowców, zmniejsza się przepustowość ulic i skrzyżowań — pozornie wzrasta liczba pojazdów. Mamy więc sytuację, której należało oczekiwać w dniu powszednim za kilka lat. Jest zatem już dzisiaj sposobność do oceny i analizy oraz przedsięwzięć uprzedzających przyszłe „korki”, zatłoczenia ulic.

Prowadząc akcję „Cena każdego dnia” zwrócić uwagę, że należy oceniać nie tylko dzień bieżący, ale i jutrzejszy. Aby cena ta nie rosła — nieoczekiwanie dla wszystkich. Także — kierowców „małego Fiata”, czyli — stopniowo — nas wszystkich.

KAZIMIERZ NOWAK  
Poznań

## Gaduły

Stare porzekadło mówi, że czas to pieniądz. Wydawałoby się, że o jego trafności nie trzeba nikogo przekonywać, szczególnie w naszych czasach. Każdy żywo potwierdzi potrzebę oszczędzania czasu, ale nie każdy potrafi go maksymalnie wykorzystać. O zbędnym gadulstwie na zebraniach mówi się i pisze często. A jednak etatowi mówcy zameczą zebrań dłużymi przemowami. Tak „kochają mówić”, że absolutnie nie przejmują się tematem, dla którego zwołano zebranie. Uważam, że na każdym zebraniu, obojętnie gdzie i dla jakiego audytorium się ono odbywa, winien obowiązywać limit czasu w wystąpieniach. Masz bracie 3 lub 5 minut czasu i przedkładać swoje racje ograniczając wypowiedź do niezbędnych kwestii a na pewno zmieścisz się w wyznaczonym czasie.

Najbardziej złością mnie owi beztroscy dyskutanci, którzy poprzeczają lub kończą swoje wystąpienie usprawiedliwiająca formułką: przepraszam, nie jestem przygotowany, przepraszam, że mówię chaotycznie, ale nie byłem przygotowany, to nie mów — miałoby się ochoć odpowiedzieć tym ludziom. Niestety, takimi formułkami usprawiedliwiają swoje wystąpienia niejednokrotnie ludzie, którzy z racji na swe przygotowanie zawodowe, cenzus naukowy, chaotycznie nie powinni nigdy mówić, a tym bardziej usprawiedliwiać swojej monszalancji. Jeżeli dyskutanci nie mają szacunku dla siebie to niechże zachowują go przynajmniej wobec drugich, którzy znają cenę czasu.

KRYSTYNA BRZOŚTOWSKA  
Poznań

## Biuro Ogłoszeń wyjaśnia

Odpowiadając na notatkę prasową pt.: „Pomóżcie i wy” zamieszczoną w „Głosie Wielkopolskim” 11/12 listopada 1973 r. uprzejmie wyjaśniamy, że nasze Biuro Ogłoszeń do roku 1970 było czynne w godzinach popołudniowych dwa razy w tygodniu.

Praktyka z tamtych lat wykazała, że klienci zamieszczający ogłoszenia gotówkowe w głównej mierze przychodzą załatwiać sprawy do Biura Ogłoszeń w godzinach przedpołudniowych a po południu zgłasza się od 10 do 15 klientów. Z tych też względów jeden dzwonek popołudniowy w Biurze Ogłoszeń został zlikwidowany. Poznańskie Wydawnictwo Prasowe mając na uwadze wy

godę jak również cenę czasu klientów korzystających z usług Biura Ogłoszeń poczyniło starania o przyjmowanie przez urzędy pocztowe ogłoszeń gotówkowych klientów.

W chwili obecnej wszystkie urzędy pocztowe na terenie miasta Poznania i województwa poznańskiego przyjmują ogłoszenia gotówkowe. O tego rodzaju możliwościach zamieszczania ogłoszeń informujemy klientów przez zamieszczanie odpowiednich informacji w prasie.

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” Samodzielne Stanowisko Pracy d.s. Organizacji (Krystyna Flieger)

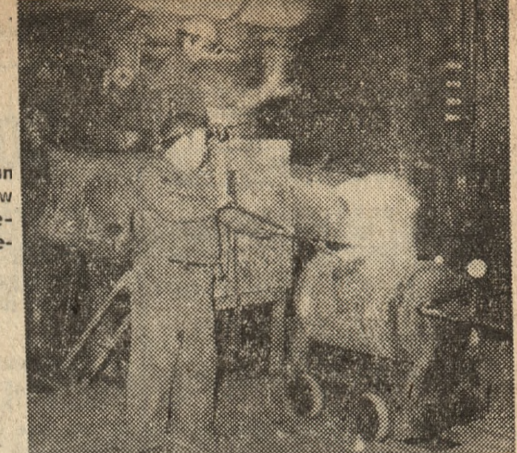
## Bez mitręgi

Jestem krótkowidzem. Okulary są w związku z tym czymś dla mnie niezbędnym. Toteż łatwo sobie wyobrazić moje zmartwienie, gdy wypadło jedno ze szkielek. Zmartwiony szukałem jakiegoś punktu naprawczego, rozmyślając przy tym o stracie czasu, na jaką naraża mnie oczekiwanie na naprawę.

Trafiłem do warsztatu opr

tycznego przy ul. Głogowskiej 39 w Poznaniu, oddałem uszkodzone okulary. Pracownik punktu zniknął na chwilę i ja kież było moje zdziwienie, gdy wróciwszy po niedługim czasie nie zabrał się do spisywania żadnych zleceń, czy pokwitowań, ale podał mi naprawione okulary.

JERZY WALISZEWSKI  
Poznań



Wytapiacze: Jan Patrzak i Bolesław Kwiatek przy piecu do przetopu żeliwa.

Fot. — H. Kamza

To już sześćdziesiąt lat

## PO PROSTU „POMETOWCY”

Najlepiej znane są z historii najnowszej, a tym czasem, już 60 lat mają Zakłady Metalurgiczne „Pomet” w Poznaniu na Główniej. Oczywiście, dawniej inaczej się nazywały i wyglądały. Od lewy i sprzętarki nie były od początku trzonem ich produkcji. Jedno tylko pozostawało niezmiennie: w zakładach zawsze były polskie, patriotyczne serca.

Przed 60 laty, podczas pruskiego zaboru, jeśli któryś z polskich ziemian potrzebował plugów, młocarni, lokomobili parowej lub kotłów do gorzelni, a nie chciał popierać niemieckich przemysłowców, wsiadał na ul. Szewskiej do konnego omnibusu i jechał za Wartę, do ówczesnej wsi Główna. Tam bowiem przeniosły z ul. Strzeleckiej swą główną bazę wytwórczą ówczesne zakłady machin rolniczych Hipolita Cegielskiego, przekształcone w spółkę akcyjną.

### PRZENOSINY DO GŁÓWNEJ

Ciekawe były motywy tych przenosin do miasta. Ze starych kronik wynika, że zadecydowały: brak miejsca na dalszą rozbudowę firmy przy ul. Strzeleckiej; brak boczny kolejkowej (rosły więc koszty konnego transportu) oraz ciągłe zagrożenie produkcji wylewami nieuregulowanej Warty. W Główniej, licząc sobie wówczas tysiąc dusz, 2 cegielnie, 2 młyny i 3 smolarnie — terenu było dosyć, dworzec kolejowy za płotem, a Warta niegroźna.

Budowa nowej siedziby w Główniej trwała prawie 5 lat. Spadkobierca Hipolita Cegielskiego, Stefan, nie był tak wszechstronnie utalentowany jak jego ojciec i firma raz po raz popadała w techniczne i finansowe tarapaty. Dopiero zastryk kapitału udziałowców oraz pożar w starej fabryce przy ul. Strzeleckiej, który strawił część potencjału wytwórczego i zakładową elektrownię, przyspieszył budowę w Główniej.

Dzisiejszy wygląd „Pometu” w niczym nie przypomina własności dawnej spółki. I to nie tylko dlatego, że w 1945 roku zakłady zostały niemal doszczętnie zniszczone przez wojnę, a odbudowano je już w innej wersji i w kilkakrotnie większej skali.

Zbudowana w 1913 roku fabryka Cegielskiego miała 16 000 m. kw. powierzchni produkcyjnej i zatrudniała 350 osób. Na owe czasy był to gigant. (Druga co do wielkości fabryka machin Niemca Moegelina zatrudniała zaledwie 150 pracowników). O jej profilu produkcji mówiła hierarchia ważności działów: ślusarnia, wytwórnia narzędzi, tokarnia, odlewnia żeliwa, kotłarnia z kuźnią, stolarnia i malarnia oraz takie obiekty pomocnicze jak pawilon wystawowy produkowanych w fabryce maszyn rolniczych.

### DRUGA KOLEBKA HCP

Dzisiejszy „Pomet” ma około pół miliona m. kw. powierzchni, ponad 4000 pracowników i zupełnie inną hierarchię ważności działów.

Nowo przyjmowani do Zakładów nie chcą wprost wierzyć, że tu kiedyś była druga kolebka „Cegielskiego” i robiono plugi. Ze w kwadratowym budyneczku dzisiejszego klubu, a wczorajszej dyrekcji „Pometu”, zapadały w latach 1918—19 decyzje o wykupie parcel i (zrezygnowanych po przegranej wojnie) drobnych niemieckich firm na Górnej Wildzie, gdzie

powstawały później fabryki parowozów i wagonów, a następnie przeniesiono główne agencje firmy. To dzisiejszy „Cegielski”. A nazwa „Pomet” pojawiła się po raz pierwszy 12 grudnia 1951 roku w ministerialnym zarządzeniu, nakazującym wydzielić fabrykę odlewni „Cegielskiego” w samodzielne przedsiębiorstwo.

### ODLEWY — CHLEB DLA PRZEMYSŁU

Jeszcze wcześniej, bo w 1950 roku, Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie szybkiego rozwoju i modernizacji krajowych odlewni metali. Sytuacja była nagła: wchodził w życie 6-letni plan uprzemysłowienia Polski. Brakowało odlewów, a bez nich nie można stworzyć maszyn rolniczych, przemysłowych i budowlanych.

Wydzielając z zakładów „H. Cegielski” fabrykę odlewni „Pomet” i dając pieniądze na inwestycje, władze liczyły, że „pometowcy” szybko zwiększą produkcję deficytowych odlewni. I nie zawiodły się.

W krótkim czasie „Pomet” wyrósł na jedną z największych odlewni w kraju. Nie ma branży przemysłowej, która by nie korzystała po wojnie z jego pomocy. I to nie tylko jeśli chodzi o wyroby seryjne. Także jednostkowe, unikalne. Potrzebny był niezwykle skomplikowany zawór rozdzielczy do turbiny parowej Elektrowni w Pelplinie — „Pomet” go zrobił. Trzeba było odlać żeliwne słupy dla frontonu odbudowywanej Biblioteki Rządcy w Poznaniu — „Pomet” podjął się tego „pometowcy”. Wcześniej jeszcze, z własnej inicjatywy, zrealizował dla Wojska monumentalny pomnik ku czci poległych żołnierzy radzieckich.

Tacy ludzie, jak odlewnik Witold Broś — wykonawca wolsztyńskiego pomnika, jak Józef Matuszak — wyrosły z awansu pierwszemu dyrektor „Pometu”, jak inżynier Marian Martyny — niestrudzony w przygotowywaniu następców nowych odlewników i inni — zdołali sobie trwać i pozycję w historii rozwoju „Pometu”.

Historia najnowsza „Pometu” to przede wszystkim techniczna rekonstrukcja starych odlewni; opanowanie seryjnej produkcji całej rodziny sprzętów, to dynamiczny rozwój postępu technicznego, służenie pomocą innym mniejszym odlewniom w regionie oraz przygotowywanie się do podjęcia bardzo skomplikowanej i ważnej w skali całej grupy państw należącej do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, produkcji automatycznych sprzętów kolejowych.

Do historii najnowszej należy też zaslanie wspomnianą, a chowającą kadry nowej Odlewni Żeliwa Zakładów „H. Cegielski” w Śremie, zdobycie własności Sztabu Przechodniego Ministra Przemysłu Maszynowego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców, za uzyskiwanie przez 3 lata z rządu najlepszych wyników we współzawodnictwie międzyzakładowym w branży, uzyskanie Honorowej Odznaki Miasta Poznania. Nadto „Pomet” zaczyna się rozmnazzać, aktywizować teren. Ostatnio uruchomił Odlewnię Aluminium w Pile. Tak więc ta stara fabryka staje się coraz młodszą techniką i werwą swojej ofiarnej załogi.

PIOTR CHOJNACKI





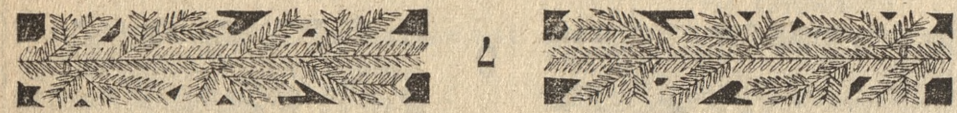
CENTRALA RYBNA POLECA RÓWNIEM RYBY MORSKIE!  
w restauracji „Przyńca”  
w dniach 21, 22, 23. XII. br. od godziny 9—16

## WYROBÓW GARMATERYJNYCH Z RYB KIERMASZOWA SPRZEDAŻ



- sklep wzorcowy i hala targowa — w godzinach od 11—18;
  - wszystkie sklepy rybne czynne będą w godzinach od 8—16;
  - **W poniedziałek 24. XII. br. —**
  - a sklep przy ulicy Głogowskiej — od godziny 11—19;
  - hala targowa — w godzinach od 8—20;
  - wszystkie sklepy rybne czynne będą w godzinach od 10—17;
  - **W niedzielę, 23. XII. br. —**
  - sklep wzorcowy — ul. Głogowska — czynny od 11—21;
  - hala targowa czynna będzie w godzinach od 8—20;
  - od 7—19;
  - 17. XII. — 22. XII. br. sklepy rybne czynne będą w godzinach od 10—16;
  - sklepy rybne — w niedzielę, 16. XII. br. — będą nieczynne;
  - w hali targowej MTP nr 7 — w godzinach od 10—16;
- Począwszy od niedzieli, 16. XII. br. możesz nabyć karpia: Chcesz bez kłopotów zaopatrzyć się w karpia, pomysł o tym już teraz.

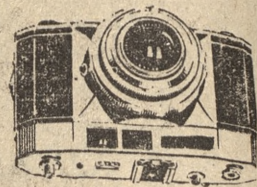
## TRADYCYJNY KARP KRÓLEWSKI JUŻ WKRÓTCE NA ŚWIĄTECZNYCH STÓŁACH.



## „FOTO-OPTYKI”

WSZYSTKO TO NABĘDZIESZ W SKLEPACH

- aparaty fotograficzne młodzieżowe,
- aparaty wyższej klasy,
- kamery filmowe importowane,
- powiększalniki,
- obiektywy do powiększalników,
- filmy i papiery fotograficzne krajowe i z importu,
- okulary przeciwsłoneczne —



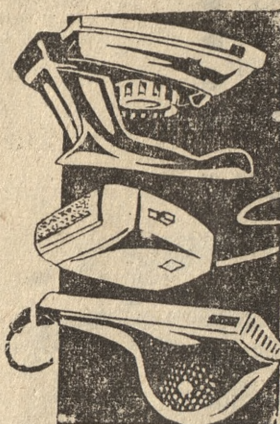
DOŚKONAŁY SPRZĘT FOTOGRAFICZNY:

## LUBISZ FOTOGRAFOWAĆ?

### „ELDOMU”

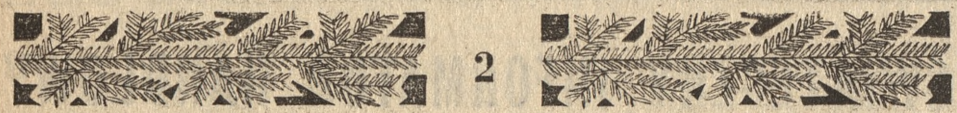
KUPISZ W SKLEPACH

- suszarki do włosów,
- młynki do kawy,
- opiekacze,
- lampy kwarcowe,
- aparaty do masażu,
- inne atrakcyjne upominki —



## GWIAZDKOWE

## PRAKTYCZNE I TRWAŁE UPOMINKI



### UWAGA!

- W dniach od 17—22 grudnia br. — wszystkie sklepy detaliczne i zakłady usługowe czynne będą do godziny 19.
- Sklepy mięsno-wędliniarskie i rybne rozpoczną działalność handlową, oprócz otwieranych o godz. 7 — o jedną godzinę wcześniej.
- Sklepy mięsno-wędliniarskie w poniedziałek, 17 grudnia br. — nieczynne. Będą one otwarte dnia 19 grudnia, w środę.

## DRUGA ŻŁOTA NIEDZIELA

ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH  
W DNIU 23 GRUDNIA BR.

Wszystkie punkty sprzedaży artykułów spożywczych czynne będą w godzinach od 10—17

Zapraszamy zatem do zakupów, również w sklepach mięsno-wędliniarskich, rybnych, warzywno-owocowych i kwaciarniach. W tym dniu czynne będą również:

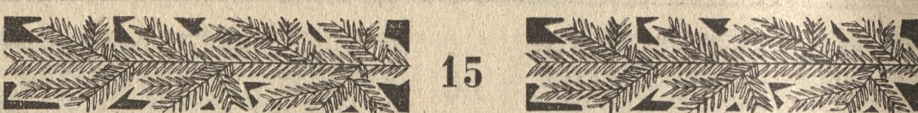
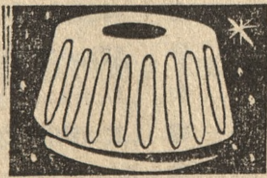
- PDT „Okrągłak” w godzinach od 10—18,
- kiermasz w hali targowej MTP
- i wszystkie zakłady usługowe.

### UWAGA AMATORZY CIASTA DOMOWEGO!

Poznańskie „Piekarnie” w dniach 23—24 grudnia prowadzą wypiek pieczywa domowego.

Pieczywo wypiekane będzie dnia 23 grudnia we wszystkich piekarniach w godzinach od 6—14, a 24 grudnia w godzinach od 6—10 w następujących placówkach:

- ul. Łęczycka 6
- ul. Szamarzewskiego 37
- ul. Winogrody
- ul. Dzierżyńskiego 90
- ul. Wroniecka 10
- ul. Wszystkich Świętych 3
- ul. Chociszewskiego 41



## MASZ KŁOPOT Z WYBOREM UPOMINKU ŚWIĄTECZNEGO

WYBRAŁIŚMY  
ZA CIEBIE



EFEKTOWNE ZESTAWY KOSMETYKÓW, ZESTAWY ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO NA ŻYCZENIE KLIENTA — W SKLEPACH „ARGED”:

- Czerwonej Armii 35
  - Piekary 26
  - Ratajczaka 31
  - Plac Wolności 7
  - 27 Grudnia 3
  - Czerwonej Armii 46/50 („Centrum” — stoisko drogeryjne)
- W SKLEPACH „1001 DROBIAZGÓW”:
- ul. Świt 34/36
  - Osiedle Piastowskie 74.





- Kiermasz w halach MTP.
- „Delikatesy” — Głogowska 48/50
- „Delikatesy” — Dąbrowskiego 3
- „Wawel” — Fredry 1
- „Wedel” — Paderewskiego 3
- „Goplana” — Dzierżyńskiego 330
- „Goplana” — Głogowska 41
- „Goplana” — Kraszewskiego 17
- „Supersam” — Rataje, Osiedle Jagiellońskie
- „Supersam” — 27 Grudnia 13

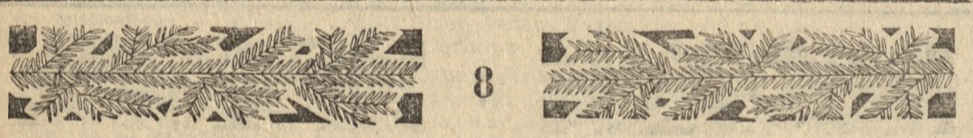
**Z ARTYKULAMI SPOŻYWCZYMI w godzinach od 10 — 17:**  
 RÓWNIEM W TYM DNIU CZYNNYCH BĘDZIE KILKA SKLEPÓW  
 a PDT „OKRĄGIAR” — czynny w godz. od 10 — 18.  
 w godzinach od 10 — 17,  
 DO WSZYSTKICH SKLEPÓW PRZEMYSŁOWYCH  
 ZAPRASZAMY ZAPOBIEGLIWYCH KLIENTÓW

**ARTYKULÓW PRZEMYSŁOWYCH JUŻ  
 W DNIU 16 GRUDNIA  
 PIERWSZA ZŁOTA NIEDZIELA  
 DWUKROTNIE!**

Zbliżają się święta! Najwyższa już pora pomyśleć o zakupach, które czekają wszystkich za kilka dni. Ułatwi Ci to zadanie INFORMATOR, który wskaże co, gdzie i kiedy kupić w okresie przedświątecznym. Zaoszczędzisz czas — unikniesz tłoku jeżeli zdecydujesz się na zakupy wczesniej. Poznanski handel w tym roku organizuje złotą niedzielę

**ŚWIĄTECZNY INFORMATOR HANDLOWY**

— TU PRZECIĄG —



**CHOINKI PROSTO Z LASU!**

KUPISZ:

- Grunwaldzka 316 i narożnik Grochowskiej
- Biała — narożnik Niecałej
- Opolska 71
- Dzierżyńskiego 263 i 99/101
- Żurawia
- Roosevelta — Most Teatralny — parking
- Nad Bogdanką 3
- Gnieźnieńska 40
- Piekary 4/6
- Bohaterów 3
- Wioślarska — Targowisko
- Osiedle II Wojny Światowej
- Palacza 91/93
- Głogowska 143



PAMIĘTAJ!

**NA ŚWIĄTECZNYM STOLE NIE MOŻE ZABRAKNAĆ  
 ŚWIEŻYCH KWIATÓW, OWOCÓW  
 I WARZYW.**

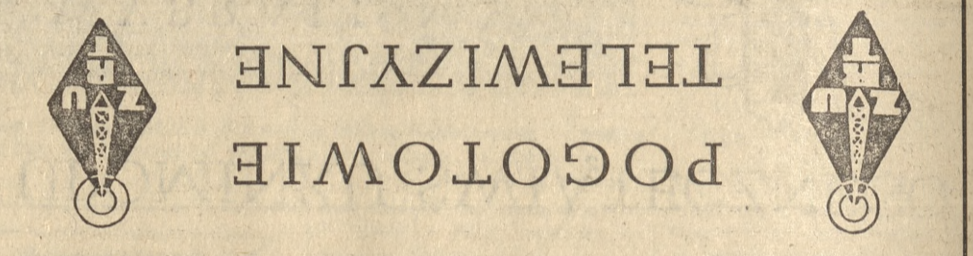
Wszystko to kupisz bez trudności  
 na kiermaszu owocowo-warzywnym w hali nr 7 MTP —  
 wejście od ulicy Roosevelta — w godzinach od 11—19.



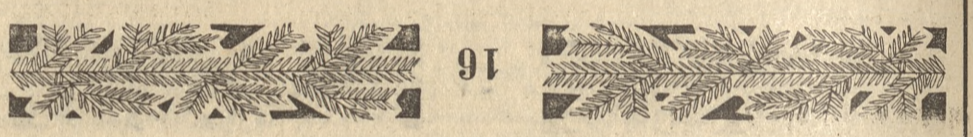
- SORIT — ul. Swoboda 24, tel. 462-06
  - „Teletechnika” — ul. Chwaliszewo 7/8, tel. 532-94
  - „Teletechnika” — ul. Wroniecka 3, tel. 518-25
- w dniu 26. XII
- SORIT — ul. Głogowska 113, tel. 622-61
  - „Teletechnika” — ul. Rogozińska 1, tel. 422-31
  - „Teletechnika” — ul. Paderewskiego 8, tel. 501-82
  - „Teletechnika” — ul. Dzierżyńskiego 164, tel. 302-95
  - „Teletechnika” — ul. Galla 4, tel. 466-10

**w dniu 25. XII**  
 punkty dyżurne czynne w godz. 10 — 16  
 Nie zaskoczy Cię niespodziana awaria Twojego odbiornika!  
 Szybko i fachowo w okresie Świąt naprawią radio i telewizor

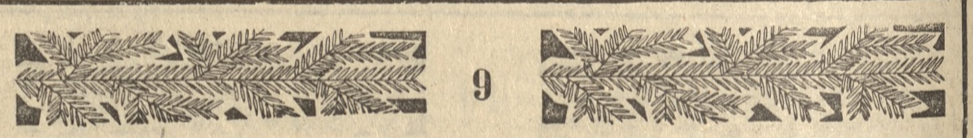
**CZYNNIE RÓWNIEM W CZASIE ŚWIĄTI**



UWAGA!



— TU PRZECIĄG —



**DRÓB ŚWIEŻY  
 DELIKATNY, DOSKONAŁY W SMAKU**

polecają dobrze zaopatrzone sklepy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego i Poznańskiej Spółdzielni Spożywców „Społem”.

DLA SMAKOSZY  
**DRÓB Z ROŻNA:**

- Dąbrowskiego 35 — telefon 429-69
- Lampego 5 — telefon 559-49
- Osiedle Piastowskie (Pawilon 66) — telefon 741-32
- Czerwonej Armii 19 — telefon 545-08
- Wojska Polskiego 6 — telefon 411-794
- Rynek Śródecki 14 — telefon 703-39
- Supersam „Społem” — Osiedle Przyjaźni



**POTRAWY MROŻONE I KONCENTRATY**

tanie, łatwe w przyrządzaniu, smaczne i zdrowe  
 gwarantują wieloskładnikowy obiad w ciągu 10 minut!

**Do nabycia w sklepach  
 PPHS i PSS „SPOŁEM”**

SKORZYSTAJ — PRZEKONAJ SIĘ!





Sklepy i zakłady usługowe — czynne do godz. 19.

27, 28, 29 GRUDNIA:

- Sklepy prowadzące sprzedaż mleka i pieczywa czynne będą w godzinach od 7—9.
- „Delikatesy” — ul. Dzierżyńskiego 146 — pełnić będą dyżur w godzinach od 9—13.
- Świeże kwiaty będzie można nabyć w godzinach od 10—13 w kwaciarniach dyżurnych:
  - Dzierżyńskiego 121,
  - Głogowska 45,
  - Czerwonej Armii 63,
  - Zwierzyniecka 10,
  - Grunwaldzka 11.
- Sklep winno-cukierniczy „Goplana” i kilka sklepów „Równość” czynne będą w godzinach od 10—16.
- Kioski „Ruch” — czynne jak w każdą niedzielę.

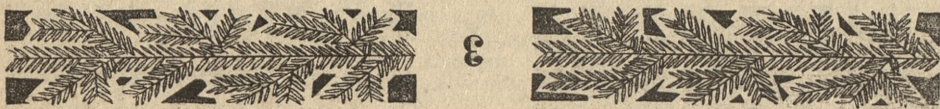
26 GRUDNIA, ŚRODA (drugi dzień świąt):

- Sklepy i zakłady usługowe będą nieczynne.
- Dyżurne kioski „Ruch” otwarte będą w godzinach od 7—17 (Dworzec Główny, Rynek Jeżycki, Rynek Łazarzski, Rynek Wildecki i plac Wiosny Ludów).

25 GRUDNIA, WTOREK (pierwszy dzień świąt):

- Wszystkie placówki handlu detalicznego czynne będą do godziny 16.
- Sklepy wieczorowe i nocne, a także kioski „Ruch” będą otwarte do godziny 18.
- PDT „Okraglak” i zakłady usługowe będą nieczynne z wyjątkiem szklarskich i radiowo-telewizyjnych, które zakończą działalność usługową o godzinie 17.

24 GRUDNIA, PONIEDZIAŁEK:



3



Oferujemy duży wybór obuwia na sezon zimowy, także po cenach obniżonych.

## WIELKI KIERMASZ SEZONOWY W HALI MTP NR 7

\*

WYLOSUJESZ GŁÓWNA NAGRODĘ  
MOŻE WŁASNIE TY  
nabywać w sklepach WPHOB  
upominek o wartości powyżej 100 zł.  
Z Y C Z Y M Y S Z C Z Ę Ś C I A I

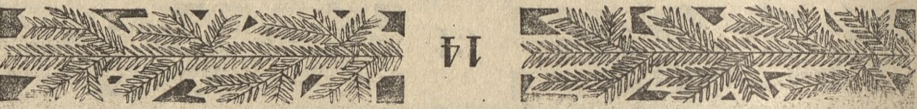
\*



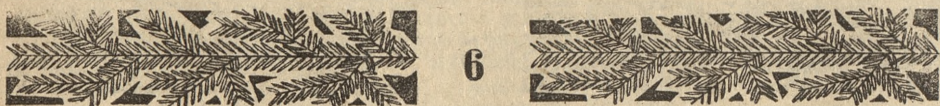
- gdzie nabędziesz:
- torebki damskie,
- parasole,
- kosmetyczki,
- portfele,
- obuwie domowe.

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Obuwem  
WSTĄP DO SKLEPU

## JAKI WYBRĄC UPOMINEK?



14



9

## W DRUGIE ŚWIĘTO

IMIENINY LUB PRZYJĘCIE DLA PRZYJACIÓŁ  
WYGODNIE POZA DOMEM!

ZAPROŚ GOŚCI DO KAWIARNI LUB RESTAURACJI,  
które w tym dniu czynne będą od godziny 11.

Proponujemy kawiarnie:

Bezik, Brzdąc, Cristal, Druźba, Expressowa, Hawana,  
Iwa, Kopciuszek, Krokus, Literacka, Marago, Mocca,  
Perełka, Pół Czarnej, Płyś, Pod Sosenką, Radosna, Rio,  
Rodzynek, Sportowy, Świtezianka, Turecka,  
Wrzos, Kociak, Wisienka.

Restauracje i bary:

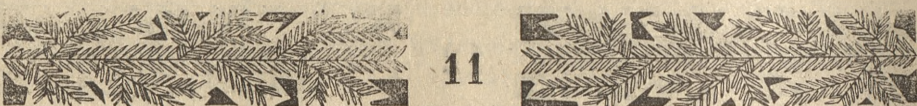
Wielkopolska, Rarytas, Pod Koroną, Astoria, Centrum,  
Agatka, Fregata, Piast, Frykas, Pod Stokami, Léchicka,  
Lech, Tempo, Osiedle, Moulin Rouge, PKS, Kalina, Bota-  
niczna, Jeżycka, Drukarski, Szczodry, Starołęcki, Mazo-  
wiecki, Piastun, Malta, Magnolia, Lubuska, Grunwaldzka,  
Zagłoba, Arena, Pomorski.

Świąteczne śniadanie zjesz w barach mlecznych:  
Przy Okraglaku, Miniaturka (w godz. od 8—14).

KARNAWAŁ SIĘ ZACZAŁ, A WIĘC BAWMY SIĘ!

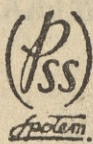
Zapraszamy na dancing:

- 25 grudzień:  
Uśmiech, Kasztelańska, Pod Koziołkami, Piracka, Adria, Oaza.
  - 26 grudzień: Wrzos, Wielkopolska, Moulin Rouge, Magnolia, Marago.
- Miłośników muzyki rozrywkowej zapraszamy na koncerty:
- 25 grudzień, godz. 17—22 — „Filmowa”.
  - 26 grudzień, godz. 17—22 — „Pół Czarnej”.



11

## ATRAKCYJNE NIESPODZIANKI POD CHOINKĘ



- odzież damską, męską i młodzieżową,
- bieliznę damską i męską,
- efektowne kosmetyki,
- artykuły upominkowe — szkło, porcelana,  
wybór tytoni, fajek i cygar —

PRZYGOTOWAŁA SPECJALNIE NA GWIAZDKĘ  
POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW  
„SPOŁEM”





„Pod Koziołkami” — „Baltycka” — „Magnolia” — „Adria”,  
 „Słoneczna” — „Piracka” — „Soplica” — „Maltanska”,  
 „za” — „Górczyńska” — „Metalowiec” — „Pionier”,  
 „Portowy” — „Wildecki” — „Stop” — „Rataje”,  
 i „Grunwaldzka”.

CZYNNIE BĘDĄ TEŻ RESTAURACJE I BARY:

W godzinach od 8—14 czynne również  
 bary mleczne — „Mewa” i „Poranek”.  
 „Fusik” — „Kasztelańska” — „Kaprysta” i „Regionalna”,  
 „Marcehalska” — „Filmowa” — „Biedronka” — „Uśmiech” — „Ewa”,  
 „Bajka” — „Kolorowa” — „Santos” — „Ratuszowa” — „Warta”,  
 OD GODZINY 12 ZAPRASZAJĄ:

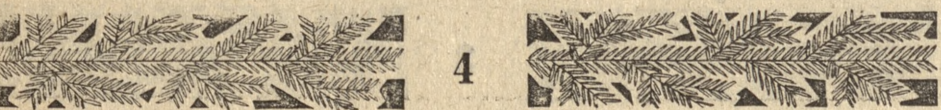
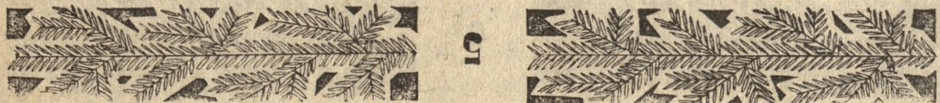
### W PIERWSZE ŚWIĘTO

NIE ZAPOMNIJ O SPACERZE  
 A POTEŃ... WSTĄP DO KAWIARNI.

czynie tylko do godziny 16.  
 Pozostałe kawiarnie, restauracje, bary i sklepy garmazeryjne  
 ponieważż czynne będą do godziny 22.

„Astoria, — „Baltycka” — „Maltanska” — „Zagłoba” — „Dębina”,  
 SPĘDZIĆ W RESTAURACJACH:  
 MOŻESZ SAM, LECZ NIE SAMOTNIE, W POGODNYM NASTROJU

### WIECZÓR WIGILIJNY



### ŚWIĘTA BEZ SŁODKIEGO CIASTA? NIGDY!

DOSKONAŁE MAKOWCE, PYSZNE SERNIKI, PLACKI  
 i TORTY — KUPISZ

#### NA KIERMASZU ŚWIĄTECZNYM

w dniu 23 grudnia w godzinach od 9—19,  
 w dniu 24 grudnia w godzinach od 8—16,



#### W KAWIARNIACH:

„Santos” — „Cristal” — „Gwarna” — „Regionalna” — „Radosna”,  
 „Promyk” — „Perelka” — „Brzdąc” — „Kopciuszek” — „Mocca”,  
 „Kolorowa” — „Filmowa” — „Bajka” i „Ewa”.  
 Sprzedaż pieczywa prowadzą także pozostałe kawiarnie.

#### JAK JEŚĆ — TO WYKWINTNIE!

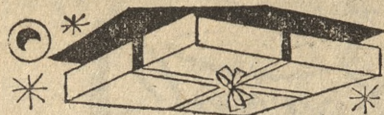
bo wykwintne menu polecają na święta restauracje, bary  
 i sklepy garmazeryjne.  
 Ryby w galarecie, drób pieczony, indyki w maladze, kaczki, kur-  
 czaki, paszety, sałatki, galaretki z drobiu i ryb — możesz nabyć

#### NA KIERMASZACH ŚWIĄTECZNYCH —

- w restauracjach:  
 „Rarytas” — „Lechicka” — „Soplica” — „Słoneczna”;
- w barach garmazeryjnych:  
 — „Gołębek” — ul. Dąbrowskiego 14,  
 — „Prażynka” — ul. Zwierzyniecka 18;
- w sklepach garmazeryjnych:  
 — „Pasztecik” — ul. 27 Grudnia 14,  
 — „Galantynka” — ul. Głogowska 63  
 — „Majonezik” — ul. Dzierżyńskiego 355.

Skorzystaj z nowoczesnych form sprzedaży i złóż wcześniej zamówienie  
 na gotowe wyroby kulinarne.

Doskonała kuchnia zadowoli najbardziej wybrednych smakoszy!



- Czerwonej Armii 61
- Głogowska 118/124 i 54
- Szkolna 1
- Osiedle Piastowskie 74
- plac Wolności 6
- Walki Młodych 1
- Gwardii Ludowej 46

KUPISZ W SKLEPACH W PHAPIS:

odzież sportowa i inny sprzęt sportowo-turystyczny  
 narty, obuwie narciarskie, hokejowe, do jazdy figurowej na łyżwach,

Z WŁASNYM SPRZĘTEM TURYSTYCZNYM

### PODWÓJNA PRZYJEMNOŚĆ NA WCZASACH ZIMOWYCH

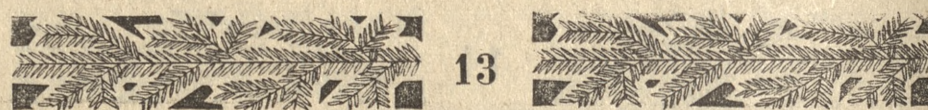
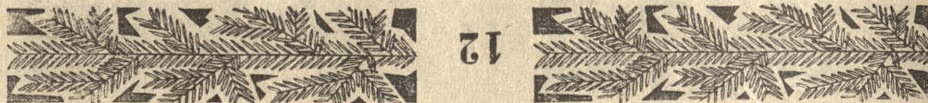
- Dzierżyńskiego 10 i 105
- Ostrowek 10/11
- Ściegiennego 65
- Zwierzyniecka
- Paderewskiego 8
- Dąbrowskiego 64
- Głogowska 49
- Walki Młodych 3
- Wielka 18



gier i klocków — znajdziesz w sklepach W PHAPIS:  
 Duży wybór zabawek mechanicznych, lalek, misiów,

GDY POD CHOINKĄ ZNAJDĄ SIĘ ZABAWKI.

### UŚMIECH RADOŚCI WYWOŁASZ NA TWARZY DZIECKA



### ZABAWKI DLA DZIECKA OZDOBY CHOINKOWE, SZTUCZNE CHOINKI

kupisz bez trudu  
 w Powszechnym Domu Towarowym „Okrągłak”.

### MODNA, ELEGANCKA ODZIEŻ JEST GWARANCJĄ DOBREGO SAMOPOCZUCIA!

KUPOJ W SKLEPACH W P T O — W P T O UBIERA MODNIE!

Wytworny pan znajdzie coś dla siebie w sklepach:

- 27 Grudnia 12 — (wzrost 158—164)
- Kantaka 1 — (wzrost 170—176)
- Marcinkowskiego 19 — (wzrost 182—188)

Pani ubierze się najgustowniej w:

- „Telimienie” — Czerwonej Armii 76
- „Dla Pań” — Dzierżyńskiego 13

Młodzież spełni swoje marzenia o nowoczesnej,  
 taniej garderobie w sklepach:

- Szkolna 5
- 27 Grudnia 4
- Głogowska 83

Dla najmłodszych wiele atrakcji przygotował  
 DOM DZIECKA — plac Wolności 4.

### NAJMILSZĄ NIESPODZIANKĘ ZROBISZ KUPUJĄC PREZENT W SKLEPACH Z GALANTERIĄ I DZIEWIARSTWEM

szale — apaszki — bielizna damska, męska — bluzki — sweterki  
 i inne atrakcyjne upominki kupisz w sklepach:  
 „Adam i Ewa” — Fredry 1, „Irka” — Dąbrowskiego 50,  
 „Paw” — Ratajczaka 22/23, „Gallux” — Czerwonej Armii 76.

